Należność pocztowa opłacona. Cena 30 gr. Warszawa, 11 marca 1928 r.

NOWOŚCI

POLITYCZNE I GOSPODARCZE

CZASOPISMO POŚWIĘCONE ZAGADNIENIOM ŻYCIA SPOŁECZNEGO I KULTURALNEGO ODBUDOWY EKONOMICZNEJ KRAJU ORAZ WZMOCNIENIA PAŃSTWOWOŚCI POLSKIEJ

Nr. 11 WARSZAWA-ŁÓDŹ-LWÓW-POZNAŃ-KRAKÓW-WILNO Rok II

KRÓLOWA WÓD DORZECZA AMAZONKI



Roślina Victoria reggia, zarastająca obficie wody stojące w Peru .

Peru, które obecnie jest terenem badań polskiej komisji emigracyjnej, obfituje w mnóstwo uroczych zakątków, do których zrzadka tylko dociera stopa podróżnika.

W głębi tych dziewiczych lądów piętrzą się niebotyczne łańcuchy górskie, rozciągają się olbrzymie puszcze, poprzecinane całą siecią rzek i wartkich strumieni. Lasy i rzeki wrą bujnem życiem.

Niezwykle urodzajne, a niewyzyskane dotychczas grunta oczekują pracowitej ręki człowieka, który z tego dziewiczego kraju niedostępnych gór i ostępów leśnych uczyni nowy śpichlerz świata.

Dzięki akcji rządu polskiego, który wysłał ekspedycję celem zbadania tamtejszych warunków terenowych, dłoń naszego rolnika przyczyni się również do tego dzieła.

W niniejszym numerze dajemy obszerny artykuł o Peru, ilustrowany szeregiem zdjęć.

Wielkie zwycięstwo idei

współpracy z Rządem Marszałka Piłsudskiego

Lista Nr. 1 zjednoczyła największą część społeczeństwa

Wybory do Sejmu, odbyte w dniu 4 marca, wykazały dobitnie, że społeczeństwo dojrzało zupełnie pod względem politycznym.

Przytłaczająca większość głosów padła na listę Nr. 1 Bezp. Bloku Współpracy z Rządem. Jest to dowodem, że mamy już dość swarów partyjnych, że społeczeństwo idzie zwartą ławą pod sztandarem idei współpracy z rządem ku lepszej przyszłości Ojczyzny.

Jest to właściwie drugi „Cud nad Wisłą" w życiu Polski Odrodzonej. Z radością stwierdzić należy iż mimo trzydziestu pięciu list wyborczych, lista Nr. 1 zdobyła blisko 150 mandatów. Jest to olbrzymie zwycięstwo sumienia narodowego, jest to wielka manifestacja społeczeństwa polskiego, której doniosłość rzuca się w oczy.

Odliczywszy wszak mniejszości narodowe i komunistów, będziemy mieli po stronie listy Nr. 1 znaczną jeszcze przewagę głosów, aniżeli wszystkie inne stronnictwa polskie.

W dużej mierze przyczyniło się do tego Zjednoczenie Stanu Średniego, które za współpracą z rządem Marszałka Piłsudskiego opowiedziało się całkowicie.

Wśród mieszczaństwa polskiego zatryumfowała dziś idea Współpracy z Rządem Marszałka Piłsudskiego.

Partyjnictwo endecko-piastowo-chadeckie, zbankrutowało dziś całkowicie. Wieczne obietnice, fałsz i obłuda w życiu codziennem, prywata i interesy materjalne jednostek i partyj — wszystko to właśnie wzięło w łeb przy obecnych wyborach.

Najlepszą ilustracją tego są wyniki wyborów w stolicy.

I tak w poprzednich wyborach do Sejmu w roku 1922, 8-ka dostała w stolicy 168.582 i 7 mandatów, przy wyborach do Rady Miejskiej w roku 1927 — 118.239 głosów, a obecnie lista 24 zdobyła tylko 97.366 głosów i 4 mandaty.

Tak powoli społeczeństwo polskie odwraca się od tych, co „monopol polskości i katolickości" zużywali na zawarcie potajemnej ugody z żydami.

Zrozumiałe, iż do klęski endecji przyczynił się w dużej mierze Stan Średni, który głosował na listę Nr. 1 i 3 reprezentantów swoich z tej listy przeprowadził do Sejmu.

Gdy tymczasem Centralne Towarzystwo Rzemieślnicze na liście Nr. 24 ani jednego mandatu nie otrzymało.

Miejmy nadzieję, iż ta reszta rzemiosła, która jest poza Zjednoczeniem Stanu Średniego, odwróci się niezadługo od pp. Ilskich, Strońskich i Korfantych.

Wszak wyniki wyborów dowiodły niezbicie, że Stan Średni w Polsce do Marszałka Piłsudskiego ma nieograniczone zaufanie i w Jego dłonie mocarne składa swoją przyszłość.

Zwycięstwo listy Nr. 1 a Stan Średni

Idea Marszałka Józefa Piłsudskiego „Interes państwa jako całości ponad interesem partji" zatryumfowała w Polsce.

Gdy się zważy rozbicie społeczeństwa na tak wielką ilość partyj poszczególnych, to fakt ,iż Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem otrzymał aż 30 procent głosów świadczy niezbicie, iż naród nasz zrozumiał obowiązek współpracy z Rządem Marszałka Piłsudskiego.

I bez względu na to, jak się ułożą stosunki parlamentarne w przyszłym Sejmie, jasną jest rzeczą, iż Rząd obecny ma za sobą olbrzymią część społeczeństwa, i tego, które najżywszy bierze udział w życiu społeczno-państwowym.

Stolica, która najbliżej przypatrywała się pracy Rządu, swojemi 36 procentami głosów, oddanemi na listę Nr. 1, zamanifestowała tem samem przed całem państwem i zagranicą, że Rząd Marszałka Piłsudskiego ma zaufanie w kraju.

Tu przemówiło sumienie narodowe, które jasno i otwarcie, bez ogródek opowiedziało się za Wodzem Narodu, za Wielkim Mężem Opatrznościowym co kraj swój w lepszą prowadzi przyszłość.

Jakąż w tym przełomowym momencie Stan Średni odegrał rolę?

To pewne, że w olbrzymiej swej większości, z wyjątkiem może tylko województw zachodnich, mieszczaństwo polskie idąc za wskazaniami Rady Naczelnej Zjednoczenia Stanu Średniego wypowiedziało się za poparciem obecnego Rządu i głosy swoje oddało na listę Nr. 1.

Zjednoczenie Stanu Średniego, wychodząc z założenia, że Rząd Wielkiego Budowniczego Polski, Marszałka Józefa Piłsudskiego dowiódł w ciągu dwudziestu dwóch miesięcy swojej działalności, że jest właśnie pierwszym rządem w Polsce, który umie w czyn wprowadzać swoje zamierzenia i w pracy swojej kieruje się zasadą „Salus Reipublicae suprema lex esto" — wszystkiemi dostępnemi środkami starało się skłonić cały Stan Średni do głosowania na listę Nr. 1— rządową.

Zjednoczenie Stanu Średniego stojąc na stanowisku harmonijnej współpracy między warstwami społecznemi, równouprawnienia obywatelskiego poszanowania tradycji rodziny i praw kościoła Rzymsko - katolickiego, tudzież innych wyznań religijnych, a dalej uznając prywatną własność, jako przyrodzoną cechę wszystkich poczynań człowieka i jego udziału w walce o byt, wysunęło na czoło swej działalności następujące postulaty:

1. Należyta ochrona warsztatów pracy.
2. Zabezpieczenie możności pracy.
3. Utrzymanie nadal 8-godzinnego dnia pracy.
4. Zabezpieczenie społeczne dla inwalidów pracy i starców.
5. Ochrona praw kobiet i małoletnich pracujących.
6. Zabezpieczenie społeczne dla inteligencji pracującej.
7. Naprawa stosunków w kierunku ujednostajnienia, oraz rozszerzenia akcji w dziedzinie pozaszkolnej, jako i też rozbudowy dalszej sieci szkół powszechnych, średnich i zawodowych w szczególności.
8. Energicznej akcji rozbudowy miast ze szczególnem uwzględnieniem rzesz pracujących.
9. Poparcie akcji na rzecz konsolidacji mieszczaństwa i wydatnej pomocy dla rzemiosła i kupiectwa w walce z niezdrową konkurencją i zalewem wyrobów zagranicznych.

Wysunąwszy te postulaty i żądania dla wydobycia z upadku dotychczasowego całego mieszczaństwa, Zjednoczenie Stanu Średniego będzie się starało przez swoich kilkunastu reprezentantów w obecnym Sejmie i Senacie realizować je jaknajszybciej.

Ma ono głębokie przekonanie, że tylko Rząd Marszałka Piłsudskiego, który stoi ponad partjami, kieruje się zasadą dobra społecznego wszystkich obywateli, żądając od nich jedynie lojalności, poszanowania dla prawa i władzy, oraz inicjatywy i współpracy, przy wydatnej pomocy Stanu Średniego, który głosami swemi poparł całą siłą rząd ten i przy współpracy obecnego Sejmu poprowadzi Rzeczpospolitą naszą do świetnego rozwoju ekonomicznego i stanowiska mocarstwowego w świecie.

Nowy Sejm Rzeczypospolitej

OKRĘG 1: Warszawa - miasto — Nr. 1: Sławek Walery, pułk. S. G.; 2) Romocki Paweł, minister komunikacji; 3) Makowski Wacław, profesor Uniwersytetu; 4) Stypiński Józef, wizytator szkół M. W. R. i O. P.; 5) Rogowicz Jan, inżynier; 6) Brun Henryk, kupiec. *Nr. 2:* 1) Barlicki Norbert, b. poseł. Dotychczas trzech, przepadli b posłowie R. Jaworowski i Z. Praussowa. *Nr. 13:* 1) Warszawski-Warski Adolf, b. poseł; 2) Sypuła Konstanty, robotnik. (Dotychczas jeden). *Nr. 18:* 1) Grynbaum Izaak Icek, b. poseł (Dotychczas dwóch). *Nr. 24:* 1) Rybarski Roman, prof. Uniwersytetu; 2) Ks. Nowakowski Marceli, b. poseł; 3) Bitner Wacław, b poseł; 4) Stroński Stanisław, b. poseł. (Dotychczas siedmiu.)

OKRĘG 2: Warszawa - powiat, Radzymin, Mińsk Mazowiecki — Nr. 1: Anusz Antoni, b poseł; 2) Sobolewski Marjan, b. starosta, konserwatysta. *Nr. 2:* 1) Pragier Adam, b. poseł. (Dotychczas jeden.) *Nr. 3:* 1) Jan Nosek, sekr. gen. Wyzwolenia. *Nr. 24:* 1) dr. Wiśniewski L., lekarz. (Dotychczas czterech.) Poprzednio wszystkie cztery mandaty zdobyła N. D.

OKRĘG 3: Siedlce, Sokołów, Węgrów — Nr. 1: 1) Ludkiewicz Seweryn, prezes Państwow. Banku Rolnego (zastępca Tomaszkiewicz Ignacy, rolnik). *Nr. 3:* 1) Graliński Zygmunt, urzędnik M. Spr. Zagr. *Nr. 24:* 1) Dębski Aleksander, b. wojewoda wołyński; 2) Milik Jan, rolnik.

OKRĘG 4: Ostrów, Bielsk, Białowieża, Wysokie Mazowieckie — Nr. 1: 1) Piasecki Adam, publicysta, b. sekretarz marszałka Trąmpczyńskiego, konserwatysta. *Nr. 2:* 1) Dubois Stanisław, dziennikarz, sekretarz redakcji „Robotnika". *Nr. 3:* 1) Róg Michał, redaktor „Wyzwolenia". *Nr. 24:* 1) Berezowski Zygmunt, b. poseł (poprzednio trzech posłów: ś. p. ks. Lutosławski, J. Harusewicz, M. Arcichowski). Mniejszości narodowe mandat swój straciły

OKRĘG 5: Białystok, Sokółka, Wołkowysk — Nr. 1: 1) dr. Polakiewicz Karol, b. poseł, 2) Kosiba Piotr, robotnik, b. sekretarz Stron. Chłopskiego. *Nr. 18:* 1) Farbstein Szyja Hesel, b. poseł. *Nr. 25:* 1) Urbański Franciszek, b. poseł; 2) Łoś Dominik, rolnik. *Nr. 39:* (obóz rolników) Sawicki Adolf.

OKRĘG 6: Grodno, Suwałki, Sejny, Augustów — Nr. 1: 1) Przedpełski Wiktor, inżynier, prezes Związku Osadników Wojskowych; 2) Łazarski Michał, rolnik; 3) Krzywicki Konstanty, rolnik. *Nr. 25:* 1) Pułjan Romuald, dyrektor gimnazjum (Poprzednio Ch. D., Zw. L. N., Piast i mniejszości miały po jednym mandacie.)

OKRĘG 7: Łomża, Kolno, Ostrołęka, Szczuczyn — Nr. 1: 1) Ks. Sapieha Eustachy, b. minister spraw zagranicznych, konserwatysta. *Nr. 3:* 1) Nowicki Zygmunt, b. poseł, prezes Związku nauczycieli szkół powszechnych; 2) dr. Czarnecki M. z Łomży, członek P. P. S. *Nr. 24:* 1) Stanisław Witold, b. poseł (poprzednio wszystkie cztery mandaty).

OKRĘG 8: Ciechanów, Mława, Pułtusk, Przasnysz, Maków — Nr. 1: 1) dr Jaroszyński Maurycy, podsekretarz stanu M. S. Wewn. *Nr. 2:* 1) Downarowicz Medard, inżynier, radny m. Warszawy. *Nr. 3:* 1) Woźnicki Jan, b. senator; 2) Kotzara Piotr, rolnik. (Dotychczas jeden mandat, który posiadał dr. Barański.) *Nr. 24:* 1) Kornecki Jan, b. poseł (dotychczas cztery).

OKRĘG 9: Płock, Płońsk, Sierpc, Rypin — Nr. 1: 1) Maciesza, ppułk. S. G *Nr. 2:* 1) Niedziałkowski Mieczysław, b. poseł; 2) Kępczyński, ławnik. *Nr. 3:* 1) Bagiński Kazimierz, b. poseł. *Nr. 24:* 1) Świecki Tadeusz, b. poseł (dotychsczas mieli trzech posłów).

OKRĘG 10: Włocławek, Nieszawa, Lipno — Nr. 1: 1) Czechowicz Gabrjel, minister skarbu (następny kandydat Malicki Stanisław, rolnik, b. wyzwoleniec). *Nr. 2:* 1) Piotrowski Zygmunt, b. poseł; 2) Beztman, buchalter. *Nr. 18:* 1) Karau Jakób, b. poseł, Niemiec. *Nr. 25:* 1) Zieliński Franciszek, dyrektor gimnazjum, Ch D. *Nr. 3* został unieważniony. Poprzednio posiadali po jednym pośle: Ch. D., N. D., P. P. S., „Wyzwolenie" i Niemcy. Unieważnionych głosów obecnie ponad 20 tysięcy.

OKRĘG 11: Łowicz, Kutno, Gostynin, Sochaczew — Nr. 2: 1) Śledziński Ludwik, b. poseł; 2) Janiak Jan, urzędnik. *Nr. 3:* 1) Rogowski Franciszek, wójt. *Nr. 10:* 1) Dąbski Jan, b. poseł. *Nr. 24:* 1) Fijałkowski M., ziemianin. (Poprzednio 3 mandaty.)

OKRĘG 12: Grodzisk, Skierniewice, Rawa, Grójec — Nr. 1: 1) Siwiec Jan, instruktor rolny; 2) Morawski Tadeusz, rolnik. *Nr. 2:* 1) Dobrowolski Kazimierz, robotnik. *Nr. 3:* 1) Wasilewski Marcin, wójt, rolnik. *Nr. 10:* 1) Kulisiewicz Jan, sekretarz gen. stronnictwa chłopskiego. *Nr. 24:* 1) Markowicz Jan, ziemianin. (Poprzednio 3.)

OKRĘG 13: Łódź - miasto — Nr. 1: 1) Czechowicz Gabrjel, minister skarbu (następny kandydat Waszkiewicz Ludwik, b. poseł, N. P. R. lewica). *Nr. 2:* 1) Ziemięcki Bronisław, b. poseł, prezydent m. Łodzi; 2) Kowalski Stanisław, radny miejski; 3) Kronig Artur, b. poseł, socjalista niemiecki. (Poprzednio P. P. S. bez mandatu.) *Nr 18:* 1) dr. Rosenblatt Jerzy, b. poseł sjonista (poprzednio dwóch). *Nr. 37* (komuniści): 1) Bitner; 2) Rosiak (Poprzednio bez mandatu.) *Nr. 25* bez mandatu, poprzednio trzy.

OKRĘG 14: Łódź - powiat Łask, Sieradz — Nr. 1: 1) Gogolewski Wacław, rolnik. *Nr. 2: 1)* Szczerkowski Antoni, b. poseł. (Poprzednio bez mandatu.) *Nr. 3:* 1) Wyrzykowski Henryk, b. poseł; 2) Rychlik Piotr, nauczyciel. (Poprzednio jeden.) *Nr. 18:* 1) Utta August, b. poseł. (Jak poprzednio) *Nr. 10:* 1) Czech Józef, instruktor rolny. *Nr. 24* i *25* bez mandatu (poprzednio trzy).

OKRĘG 15: Konin, Koło, Słupca, Łęczyca — Nr. 2: 1) Nowicki Marjan; 2) Mikołajewski Bronisław. *Nr. 3:* 1) Langer Antoni, b. poseł; 2) Kasprzak Wincenty, rolnik. *Nr. 18:* 1) Juljan Will. *Nr. 24:* 1) Dąbrowski Stefan, b. poseł, prof. Uniwersytetu Poznańskiego. (Poprzednio 3 mandaty.)

OKRĘG 16: Kalisz, Turek, Wieluń — Nr. 1: 1) Rutkowski Stefan, rolnik pow. tureckiego. *Nr. 2:* 1) Gardecki Zygmunt, b. poseł. *Nr. 3:* 1) Baranowski Wincenty, b. poseł, rolnik; 2) Mularek Ignacy, student medycyny; 3) Trzęsowski Stanisław, rolnik. (Poprzednio dwa.) *Nr. 10:* 1) Domagała Ludwik, nauczyciel. *Nr. 25:* 1) Chwaliński Piotr, b. poseł, Piast. *Nr. 24* bez mandatu, poprzednio dwa. *Nr. 18* bez mandatu, poprzednio jeden.

OKRĘG 17: Częstochowa, Radomsk — Nr. 1: 1) Jędrzejewicz Janusz, wizytator M. W. R. i O. P. *Nr. 2:* 1) Pużak Kazimierz, b. poseł. *Nr. 3:* 1) Bardziński Adam, rolnik; 2) Czarnecki Maksymiljan, instruktor. *Nr. 25:* 1) Gdyk Ludwik, b. poseł. *Nr. 39* (lista żydowska ogólna): 1) Truskier.

OKRĘG 18: Piotrków, Brzeziny — Nr. 1: 1) Dratwa Dominik, inspektor samorządu gminnego. *Nr. 2:* 1) Zaremba Zygmunt, b. poseł; 2) Próchnik Adam, prezes Rady miejskij Piotrkowa. *Nr. 10:* 1) Fijałkowski Władysław, b. poseł. *Nr. 18:* 1) dr. Rosenblatt Jerzy. *Nr. 24* i *25* bez mandatu, poprzednio 4 mandaty.

OKRĘG 19: Radom, Opoczno, Końskie — Nr. 1: 1) Generał Górecki Roman, prezes Banku Gosp. Krajow. (zastępca Baćmaga Józef, rolnik). *Nr. 2:* 1) Arciszewski Tomasz, b. poseł; 2) Grzecznarowski Józef, garbarz, prezydent m. Radomia. *Nr. 3:* 1) Nowak Stanisław, b. poseł. *Nr. 10:* 1) Chyb Franciszek, b. poseł. *Nr. 24:* 1) Trąmpczyński Wojciech, b. senator (zastępca Jakubowski Mieczysław, ekonomista). *Nr. 25:* Dębski Jan, wicemarszałek Sejmu (zastępca dr. Mendrys Tadeusz, wizytator szkół, b. poseł Ch. D.).

OKRĘG 20: Kielce, Jędrzejów, Włoszczowa — Nr. 1: 1) Mazurkiewicz Tadeusz, dyrygent, kandydat nauk społecznych. *Nr. 2:* 1) Karpiński Stanisław, sekretarz C. K. W. *Nr. 10:* 1) Waleron Andrzej, b. poseł; 2) Ledwoch Jan, b. poseł. *Nr. 24:* 1) Dobrzański Stefan, b. poseł.

OKRĘG 21: Będzin, Zawiercie — Nr. 1: 1) inż. Zarański, prof. Akademji Górniczej z Krakowa; 2) Łakota Jan, rolnik. *Nr. 2:* 1) Stańczyk Jan, b. poseł. (Poprzednio 2.) *Nr. 13:* 1) Sochacki; 2) Baczyński; 3) Gawron. *Nr. 24* bez mandatu, poprzednio 2; Żydzi również stracili mandat.

OKRĘG 22: Sandomierz, Stopnica, Pińczów — Nr. 2: 1) Włosiński Stanisław, sekretarz Zw. Zaw. rob. roln.; 2) Łopacki Wacław, aptekarz. *Nr. 3:* 1) Smoła Jan, b. poseł, rolni; 2) Król Jan, rolnik. *Nr. 10:* 1) Dobroch Marcin, urzędnik Kasy Chorych.

OKRĘG 23: Iłża, Kozienice, Opatów. Nr. 1: 1) Targowski Józef, b. minister, rolnik, konserwatysta. *Nr. 2:* 1) Pączek Antoni, b. poseł, prezydent m. Lublina. *Nr. 3:* 1) Kapeliński Franciszek, b. poseł; 2) Praga Władysław, rolnik. *Nr. 12:* 1) Ks. Okoń Eugenjusz, b. poseł. *Nr. 10: 1)* Duro Jan, b. poseł.

OKRĘG 24: Łuków, Garwolin, Puławy — Nr. 1: 1) Cieplak Marjan, b. poseł, naucz. gimnazjum. *Nr. 2:* 1) Baranowski Władysław, członek zarz. główn. Zw. Zaw R. Pol. *Nr. 3:* 1) Koter Tomasz, rolnik; 2)

Chadaj Paweł, nauczyciel szkoły rolnej. *Nr. 10:* 1) Zalewski Jan, b. poseł. *Nr. 24:* 1) Rettinger Edward, adwokat z Lublina.

OKRĘG 25: Biała Podlaska, Włodawa i inne — Nr. 1: 1) Górski Czesław, nauczyciel. *Nr. 2:* 1) Chodyński Edmund, robotnik rolny. *Nr 3:* 1) Bogusławski Aleksander, b. poseł. *Nr. 24:* 1) Ks. Czetwertyński Seweryn, b. poseł, ziemianin.

OKRĘG 26: Lublin, Chełm, Lubartów — Nr. 1: 1) Lechnicki Felicjan, ziemianin, Z. N. R. *Nr. 2:* 1) Malinowski Marjan, b. poseł; 2) Kotarski Feliks. *Nr. 3:* 1) Koter Andrzej, rolnik; 2) Kosmowska Irena, b. posłanka. *Nr. 36* (Zjednocz. Lewicy chłopskiej „Samopomoc"): 1) Wójtowicz Stanisław, b sekretarz Stron. Chłopskiego.

OKRĘG 27: Zamość, Biłgoraj, Tomaszów — Nr. 2: 1) Smulikowski Juljan, b. poseł; 2) Świątkowski Henryk, adwokat. *Nr. 3:* 1) Malinowski Maksymiljan, b. poseł, prezes stronnictwa. *Nr. 10:* 1) Dziduch Jan, b. poseł; 2) Karwa.

OKRĘG 28: Krasnystaw, Hrubieszów, Janów — Nr. 1: 1) Borys Jan, rolnik. *Nr. 2:* 1) Niski Józef, b. poseł. *Nr. 10:* 1) Wrona Stanisław, b. poseł; 2) Kurowski Antoni, rolnik; 3) Mochnija. (Poprzednio: „Wyzwolenie — 2 mandaty, Blok mniejszości i ks. Okoń — po jednym.

OKRĘG 29: Tczew, Puck i inne — Nr. 7: 1) Chądzyński Adam, b. poseł. *Nr. 18:* 1) Tatuliński Antoni, właśc. ziem., Niemiec. *Nr. 24:* 1) Kwiatkowski Jan, kupiec; 2) Szturmowski Piotr, rolnik. *Nr. 25:* 1) Dąbrowski Stefan, b. starosta, ziemianin. (Poprzednio Niemcy mandatu nie mieli.)

OKRĘG 30: Grudziądz i inne — Nr. 7: 1) Reder Ignacy, b. poseł. *Nr. 18:* 1) Barczewski Ernst, pastor z Działdowa (następny kandydat von Koerber, właściciel dóbr). *Nr. 24:* 1) Woynowski Stanisław, rolnik. *Nr. 25:* 1) Kulerski Wiktor, redaktor „Gazety Grudziądzkiej".

OKRĘG 31: Toruń, Działdowo i inne — Nr. 2: 1) Nehryng Stanisław, sekretarz związkowy z Chełmży. *Nr. 7:* 1) Pawlak Wojciech, b. poseł. *Nr. 18:* 1) Barczewski, pastor z Działdowa (następny kandydat Moritz, kolonista). *Nr. 24:* 1) Michałek Stanisław, adwokat. *Nr. 25:* 1) Rząsa Franciszek, rolnik.

OKRĘG 32: Bydgoszcz, Inowrocław i inne — Nr. 2: 1) Kaczanowski Kazimierz, dziennikarz z Warszawy; 2) Matuszewski Tadeusz, prezes Zw. zaw. w Bydgoszczy. *Nr. 7:* 1) Faustyniak Jan, b. poseł (poprzednio 2). *Nr. 18:* 1) Pankratz Jan, redaktor „Volksstimme"; 2) Birschel, ziemianin. (Poprzednio 1). *Nr. 24:* 1) Trąmpczyński Wojciech b. senator (zastępca Petrycki Józef, b poseł (poprzednio 3).

OKRĘG 33: Gniezno, Września, Środa i inne — Nr 7: 1) Brzeziński Jan. (Dawniej dwa.) *Nr. 18:* 1) Sänger. *Nr. 24:* 1) Trąmpczyński Wojciech, b. senator (zastępca Lewandowski Bolesław, kupiec z Bydgoszczy). *Nr. 25:* 1) Michałkiewicz Mieczysław, nauczyciel gimnazjalny; 2) Czyszewski Kazimierz, burmistrz.

OKRĘG 34: Poznań - miasto — Nr. 21: 1) Chmielewski Czesław, adwokat; 2) dr. Surzyński Leon, lekarz. *Nr. 24:* 1) Paczkowski Roman, profesor Uniwersytetu Poznań.; 2) Mikłaszewski L., rzemieślnik (dawniej wszystkie cztery mandaty).

OKRĘG 35: Poznań - powiat Leszno, Rawicz i inne — Nr. 7: 1) Milczyński Marcin, b. poseł. *Nr. 21:* 1) Boczoń Ludwik, nauczyciel. *Nr 24:* 1) Pluciński Leon, b. poseł. *Nr. 25:* 1) Płoszyński Wawrzyniec, rolnik.

OKRĘG 36: Szamotuły, Chodzierz i inne — Nr. 18: 1) Naumann Eugenjusz, b. poseł. *Nr. 21:* 1) Ciszak Antoni, b. poseł; 2) Zych Franciszek, kierownik szkoły. *Nr. 24:* 1) Trąmpczyński Wojciech, b. senator (zastępca Rzeźnicki Karol, b. poseł). *Nr. 25:* 1) Nosek Jan, rolnik.

OKRĘG 37: Ostrów, Odolanów, Kępno, Krotoszyn i inne — Nr. 7: 1) Nader Mikołaj, b. poseł; 2) Haffmann Władysław, nauczyciel. *Nr. 24:* 1) Winiarski Bohdan, profesor uniwersytetu Poznańskiego (Poprzednio trzy mandaty.) *Nr. 25:* 1) Piątek Mieczysław, rolnik; 2) Szyszka Piotr, rolnik; 3) Szlachciński Stanisław, technik.

OKRĘG 38: Huta Królewska, Tarnowska Góra i inne — Nr. 1: 1) Grzesik Karol, burmistrz Wielkich Hajduków; 2) Pietrzak Jan, prezes Związku metalowców. *Nr. 18:* 1) Włodasch Karol, b. poseł; 2) Krajczyrski Otto, b. poseł. *Nr. 38:* 1) Korfanty Wojciech, b poseł (następni kandydaci ks. Brandys Paweł i Musiał, sekretarz Związku zawodowego). Poprzednio Ch. D. — 3 mandaty, Niemcy — 2.

OKRĘG 39: Katowice, Ruda — Nr. 1: 1) Kot Alojzy, b. poseł N. P. R., prezes Związku górników; 2) Karkoszka Jan. prezes Związku Inwalidów. *Nr. 18:* 1) Rosunek Jan, b. poseł; 2) Ks. Krajczyrski. *Nr. 38:* 1) Korfanty Wojciech, b. poseł (następni kandydaci ks. Brandys Paweł i Sosiński Wojciech, kupiec). Poprzednio: Niemcy — 2 mandaty. Ch. D., PPS. i NPR. — po jednym.

OKRĘG 40: Cieszyn, Bielsk, Pszczyna Rybnik — Nr. 1: 1) Ks. Londzin Józef, b poseł; 2) Bałdyk Bonifacy, aptekarz z Żarów; 3) Roguszczak Franciszek, b. poseł N. P. R., prezes tej partji. *Nr 2:* 1) Reger Tadeusz, b. poseł. *Nr. 18:* 1) Franz Eugenjusz, b. poseł; 2) Piesch Robert, b. poseł. *Nr. 38:* Korfanty Wojciech, b. poseł (zastępcy. ks. Brandys Paweł i dr. Lerch Franciszek, adwokat). Poprzednio Ch. D. — 3, N. Ch., PPS, NPR. i Niemcy — po jednym.

OKRĘG 41: Kraków - miasto — Nr. 1: 1) Krzyżanowski Adam, profesor Uniwersytetu Krakowskiego; 2) dr. Dybowski Tadeusz, lekarz, prezes okręgu krak. Partji Pracy. *Nr. 2:* 1) Bobrowski Emil, b. poseł. *Nr. 17:* 1) dr. Thon Abram Ozjasz b. poseł. *Nr. 24* i *25:* bez mandatu, poprzednio dwa.

OKRĘG 42: Kraków - powiat, Chrzanów, Olkusz, Miechów i inne — Nr. 1: 1) Pochmarski Bolesław, nauczyciel gimnazjum; 2) Kleszczyński Edward, rolnik (przepadł Gawlikowski, b. poseł „Piasta". *Nr. 2:* 1) Daszyński Ignacy, b. poseł; 2) Żuławski Zygmunt, b. poseł; 3) Kwapiński Jan, b. poseł; 4) Nosal Jan, górnik. *Nr. 10:* 1) Tabor Jan. b. poseł. *Nr. 25:* 1) Puchałka Jan, b. poseł. *Nr. 24* bez mandatu, poprzednio b. poseł Stanisław Rymar, poprzednio 2 mandaty).

OKRĘG 43: Wadowice, Biała, Żywiec Nowy Targ i inne — Nr. 1: 1) generał Galica Andrzej; 2) Gwiżdż Feliks, literat (zastępca Walewski Jan, redaktor). *Nr. 2:* 1) Czapiński Kazimierz, b. poseł; 2) Pająk Antoni. *Nr. 3:* 1) dr. Putek Józef, b. poseł. *Nr. 25:* 1) Wekschler Ludwik (zastępca Holeksa Karol, b. poseł). *Nr. 30:* 1) Ks. Madej Jan. *Nr. 24* bez mandatu (przepadł b. poseł Kozłowski Medard, poprzednio 2 mandaty).

OKRĘG 44: Nowy Sącz, Wieliczka, Bochnia — Nr. 1: 1) Pieracki Bronisław, pułkown.; 2) Jasiński Ign., rolnik; 3) Tomaszkiewicz Leopold, dziennikarz. *Nr. 2:* 1) Marek Zygmunt dr. praw, b. poseł. *Nr. 25:* 1) Kiernik Władysław, b. poseł; 2) Potażek Narcyz, b. poseł.

OKRĘG 45: Tarnów, Gorlica i inne — Nr. 1: 1) Bojko Jakób, b. senator; 2) Byrka Władysław, b. poseł (zastępca Jarosz Karol, wójt z Janowic). *Nr 2:* 1) Ciołkosz Adam, publicysta. *Nr. 25:* 1) Witos Wincenty, b. poseł; 2) Brodacki Jan, b. poseł; 3) Krzciuk Henryk, rolnik. *Nr. 30:* 1) Ks. Czuj Jan, b. poseł.

OKRĘG 46: Jasło, Tarnobrzeg i inne Nr. 1: 1) Bojko Jakób, b senator; 2) Dobrzański Stanisław, urzędnik (zastępca Kautzky Karol, naucz. gimnazjum). *Nr. 14:* 1) Krempa Franciszek, b. poseł; 2) Madej Jakób, b. poseł. *Nr. 25:* 1) Madejczyk Jan, b poseł; 2) Kuśnierz Bronisław, rolnik, zastępca Jedynak Jan, b. poseł. *Nr. 24* bez mandatu, przepadł b. poseł red. Matłosz.

OKRĘG 47: Rzeszów, Jarosław — Nr. 1: 1) Bojko Jakób, b. wicemarszałek senatu. *Nr. 2:* 1) Chudy Antoni, b. poseł Sejmu Ustawodawczego. *Nr. 10:* 1) Pluta Andrzej, b poseł; 2) Sobek Jan, b. poseł; 3) Socha Marcin, b. poseł; 4) Berek. *Nr. 25:* 1) Pieniążek Jan, b. poseł.

Okręg 48: Przemyśl, Krosno i inne. Nr. 1: 1) Bojko Jakób, b. senator; 2) Garlicki Apolinary, nauczyciel gimnazjum (zastępca Krukierek Jędrzej, burmistrz Krosna). *Nr. 10:* 1) Pawłowski Jakób, b. poseł. *Nr. 14:* 1) Stapiński Jan, b. poseł do Sejmu Ustawodawczego. *Nr. 18:* 1) Zarajkiewicz. *Nr. 22:* 1) Zubrzycki. Przepadł b. poseł Rymar.

OKRĘG 49: Sambor, Lisko, Gródek i inne — Nr. 1: 1) Bojko Jakób, b. wicemarszałek Senatu, 2) Bryla, dziennikarz, 3) Burda dr. *Nr. 18:* 1) Terszakowicz, włościanin, 2) Bilak. *Nr. 8:* 1) Czuczmaj Mikoł.

OKRĘG 50: Lwów — miasto. Nr. 1: 1) Kwiatkowski Eugenjusz, minister przemysłu i handlu. *Nr. 17:* 1) dr. Reich Leon, b. poseł, 2) dr. Leser. *Nr. 24:* 1) Pieracki Leon, adwokat.

OKRĘG 51: Lwów — powiat, Żółkiew, Sokal i inne. Nr. 1: 1) doktór Stroński Zdzisław; 2) Potworowski Tadeusz; 3) Żuchowski Andrzej. *Nr. 18:* 1) Lewicki Dymitr; 2) Leszczyński Jan, 3) Lang Ferdynand, (Niem.), b. oficer austrjacki i instruktor w b. armji ukraińskiej. *Nr. 19:* 1) Walnyckyj Kiryło.

OKRĘG 52: Stryj, Drohobycz i inne. Nr. 1. 1) Wojciechowski Bronisław, dr. praw, 2) Wysoczański Wiktor, rolnik. *Nr. 18:* 1) Korowedź Iwan, dr., 2) Łuckij Ostap, rolnik, 3) Wełykonowicz Dymitr, 4) Błażkiewicz, dr.

OKRĘG 53: Województwo Stanisławowskie. Nr. 1: 1) Górecki Roman, dr., generał, prezes Banku Gospodarstwa Krajowego, 2) Mianowski Henryk, inż., b. poseł, 3) Saidler Teodor, adwokat, 4) Niedźwiecki Walerjan,

Dokończenie listy na str. 5-ej.

dr. *Nr. 18:* 1) Hałuszczyński Michajło, 2) Palijiw Dmitro.

OKRĘG 54: Tarnopol, Czortków. Nr. 1: 1) Bojko Jakób, b. wicemarszałek senatu, 2) Jaruzelski Ksawery, rolnik, 3) Kosydarski Władysław, b. poseł. *Nr. 18:* 1) Ks. prałat Kunicki; 2) dr. Baran; 3) Iwan Zawałykot 4) dr. Łuniw.

OKRĘG 55: Złoczów — Brzeżany, Brody. Nr. 1: 1) Bojko Jakób, b. wicemarszałek senatu, 2) Wojtowicz Stanisław, b. poseł, 3) Dzieduszycki Konstanty, rolnik. *Nr. 17:* 1) dr. Reich Leon, b. poseł (zastępca Eisenstein Karol, b. poseł). *Nr. 18:* 1) Celewicz Włodzimierz, generalny sekretarz „Unda", b. sędzia, 2) Wysocki O., właściciel ziemski, 3) dr. Trojan K. z Chodorowa, 4) Kuzyk Stefan, kandydat adwokacki.

OKRĘG 56: Kowel, Włodzimierz, Horochów, Lubomla. Nr. 1: 1) Wołoczynowski Joachim, redaktor „Przeglądu Wołyńskiego", 2) Sadowski Erazm, rolnik, Ukrainiec, 3) dr. Leble Zygmunt, lekarz, 4) Ostrejko Aleksandra, 5) Seljda Bazyli. Poprzednio wszyscy z bloku mniejszości.

OKRĘG 57: Łuck, Równe, Kostopol. Nr. 1: 1) Ks. Radziwiłł Janusz, wł. dóbr, 2) Wiślicki Wacław, kupiec. *Nr. 8* (Selrob prawica). 1) Kozicki Sergjusz, b. poseł, 2) Wołyniak. *Nr. 18:* 1) Gerwetniuk. *Nr. 22* (Ukr. soc. partja radyk.): 1) Włosowski.

OKRĘG 58: Krzemieniec, Dubno, Ostróg Nr. 1: 1) Pulaski Ignacy, kupiec, 2) Bogusławski Eugenjusz, nauczyciel seminarjum w Ostrogu, 3) Meduna Włodzimierz, rolnik, *Nr. 8:* 1) Czuczmaj Maksym, b. poseł. *Nr. 22:* 1) Żuk.

OKRĘG 59: Brześć Litewski i inne. Nr. 1: 1) Kierzkowski Kazimierz, oficer rezerwy, komendant Strzelca, 2) Wawrzynowski Michał, nauczyciel. *Nr. 19:* 1) Zając Michajło, dr., 2) Beteńczuk Wasyl, 3) Wernicki Stanisław.

OKRĘG 60: Pińsk, Łuniniec, Sarny. Nr. 1: 1) Makowski Wacław, b. minister sprawiedliwości, prof. Uniwersytetu Warszawskiego, 2) Olewiński Piotr, rolnik, 3) nazwisko nieznane. *Nr. 20:* 1) nazwisko nieznane. Poprzednio P. P. S. — 3 mandaty, „Wyzwolenie" i blok mniejszości po jednym.

OKRĘG 61: Nowogródek, Stołpce, Nieśwież, Baranowicze, Słonim. Nr. 1: 1) Tauroginski Edward, kierownik Zw. Kółek rolniczych w Wileńszczyźnie, 2) Rdułtowski Konstanty, ziemianin, prezes Tow. Rolniczego, konserwatysta, 3) Mokrecki Józef, rolnik, Białorusin. *Nr. 39:* (Lista walki o interesy robotników i chłopów — dawniej Hromada): 1) Steganowicz Aleksander, rolnik, 2) Sawoń Konstanty, rolnik, 3) Dworczanin Ignacy, nauczyciel. Poprzednio Nr. 3 (Wyzwolenie) — dwa mandaty, mniejszości narodowe — cztery mandaty.

OKRĘG 62: Lida, Wołyń, Oszmiana, Wilejka. Nr. 1: 1) Okulicz Kazimierz, dyrektor departamentu wyznań M. W. R. i O. P., 2) Kamiński Władysław, 3) Szczerba Jan, 4) Łojko Józef. *Nr. 25:* 1) Haniewicz Hipolit, lekarz *Nr. 40* (Białoruscy włościanie i robotnicy): 1) Stankiewicz Jan, 2) Wołyniec Flegart Nr. 3: poprzednio 3 mandaty, Piast, Z. L. N. i mniejszości narodowe po jednym, obecnie wszystkie bez mandatu.

OKRĘG 63: Wilno miasto i powiat. Nr. 1: 1) Kościałkowski Marjan, b. poseł, prezes Partji Pracy, 2) Mackiewicz Stanisław, redaktor „Słowa". *Nr. 18:* 1) dr. Wygodzki Jakób, b. poseł. *Nr. 24:* 1) Zwierzyński Aleksander, b. poseł (poprzednio 2 mandaty). *Nr. 2:* bez mandatu, poprzednio jeden. *Nr. 3:* 1) Pławski Stanisław, b. poseł. *Nr. 18:* 1) Karnas Paweł, 2) Stepowicz Albin, 3) Juchniewicz Konstanty, wszyscy Białorusini.

OKRĘG 64: Święciany, Brasław, Duniłowice, Dzisna. Nr. 1: 1) Raczkiewicz Mieczysław, adwokat prezes Zawodowego Zjednoczenia Krajowego, 2) Brakowski Stefan, lekarz, Partja Pracy. Lista Nr. 3 unieważniona; unieważnionych głosów przeszło 13.000.

Kto wchodzi do Sejmu z listy państwowej

LISTA NR. 1.

Prof. Bartel K., wice premjer; Kochanowski J. prof., Sławek, ppułk., Bojko J., b. senator; Czechowicz G., minister; Radziwiłł J.; Piłsudski Jan, Kwiatkowski Eug., minister; Hołyński J., ekonomista; Miedziński B., minister; Kościałkowski M., b. poseł; Jaroszynski M., podsekretarz stanu; Koc A., pułk.; Barański J., b. poseł; Solański M.; Lechnicki Z.; Loewenherz H.; Jaworska M.; Gołuchowski W.; Snopczyński Ant.; Wiślicki W., b. poseł; (Zastępcy: Zieliński G.; Błędowski R.; Mianowski H., Hyła W.; Idzikowski E.; Wawrzynowski M.; Pacholczyk A.; Podolski B.; Szocki B.; Tomczak R.; Dybowski T.; Kirszbraun L.).

Nr. 2.

Daszyński I., Barlicki N., Żuławski Z., Niedziałkowski M., Pużak K., Ziemięcki B., Kwapiński J., Jaworowski R., Djamand H., Zerbe Em. (Zastępcy: Kuryłowicz H., Bobrowski E., Liebermann H., Praussowa Z.).

Nr. 3.

Malinowski M., Stolarski B., Woźnicki J., Putek J., Smoła J., Bagiński K., Nowicki Z., (Zastępcy: Rog M., Suda L., Kalinowski S.).

Nr. 7.

Mańkowski F.

Nr. 10.

Dąbski J., Waleron A., Wrona S., Bryl J. (Zastępca Pawłowski J., Roja B. generał).

Samochody miejskie agitują

W dzień wyborów po ulicach krążyły ciężarowe samochody magistrackie, oblepione afiszami „24" i wypełnione tłumem studentów politechniki, którzy zachowywali się gorzej od najpośledniejszego gatunku agitatorów komunistycznych. Nie ograniczali się oni do wznoszenia okrzyków za „24", a przeciw „1", lecz prowokowali bójki i zajścia.

Ten „raid" samochodów magistrackich obfitował w dwa wypadki: na rogu Leszna i Przejazdu rozwydrzona młodzież obwiepolska pobiła p. Alicję Bełcikowską, literatkę, a na ul. Ząbkowskiej jeden z samochodów roztrzaskał główkę dziecku.

Oto do jakich celów używa się samochodów, będących przecież własnością miasta, a nie jakiejś partji.

Zwycięstwo list Rządowych

Według obliczeń, ostateczne rezultaty wyborów w całym Państwie przedstawiają się jak następuje (w nawiasach ogólna ilość mandatów razem z mandatami z list państwowych).

Nr. 1.	Bezpart. Blok	104	mand.	(128)
„ 2.	P. P. S. . .	51	„	(63)
„ 3.	Wyzwolenie .	30	„	(36)
„ 7.	N. P. R. . .	8	„	(9)
„ 9.	Sel. Rob. Prawica . . .	5	„	—
„ 10.	Stron. Chłop.	21	„	(25)
„ 12.	Chłop. Radyk.	1	„	—
„ 13.	Komuniści .	5	„	—
„ 14.	Zw. Chłopski	3	„	—
„ 17.	Zjedn. Żydzi	6	„	—
„ 18.	Mniejszości .	46	„	(54)
„ 19.	Sel. Rob. Lewica	4	„	—
„ 20.	„Ruska" . .	1	„	—
„ 21.	Blok Pracy .	5	„	—
„ 22.	Ukraińcy . .	9	„	(11)
„ 24.	Katol.-Narod.	30	„	(37)
„ 25.	Ch. D. i Piast	28	„	(34)
„ 26.	Ukraińcy . .	1	„	—
„ 30.	K. U. Z. Z. .	2	„	—
Luźne listy lokalne .		12	„	—
	Razem	372	mand.	(444)

Tym sposobem stronnictwo rządowe, t. zn. Bezpartyjny Blok (Nr. 1), Blok Pracy (Nr. 21 oraz K. U. Z. Z. (Nr. 30) rozporządza łącznie 135 głosami.

Samooskarżenie prof. St. Grabskiego

B. minister oświaty, prof. St. Grabski tłumaczy się w Gazecie Warszawskiej z dnia 28. II. 1928 r., iż słynny pakt z przedstawicielami ugrupowań żydowskich w Sejmie, posłami Reichem i Thonem zawiązał w obecności i mieszkaniu b. premjera A. Skrzyńskiego. Ale to, nie zmienia postaci rzeczy, obojętne w jakich warunkach ugodę zawierano. Ale fakt pozostanie faktem, iż przywódca tego stronnictwa, które na cały świat, w kraju i zagranicą głosiło i głosi swój wyłączny „monopol na polskość i katolickość" „przyjął tylko opublikowanych swego czasu 10 postulatów żydowskich" (dosłownie z oświadczeniem prof. St. Grabskiego) a reszty przyjąć nie zdążył, gdyż gabinet upadł.

Tak to wyglądają w świetle prawdy i czynów szumne hasła i programy naszej „Trąmtadracji narodowej".

W 160 rocznicę Konfederacji Barskiej

Konfederacja Barska... 160 lat minęło od tych tragicznych zmagań garstki bohaterskich konfederatów z odwiecznym Polski wrogiem. Przychodzą zaraz na myśl i stają w naszej wyobraźni: Kazimierz Pułaski, ks. biskup Krasiński, brat jego Michał, ks. Marek, Józef Pułaski, Joachim Potocki, Franciszek Pułaski, pułk. francuski, Dumouriez i inni.

Byli oni głównymi ogniwami w tym łańcuchu spawającym tych wszystkich Polaków u schyłku 18 wieku, którzy nie mogli dłużej znieść poniewierania godności narodowej i odczuwali hańbę, jaka spadła na Ojczyznę.

Przemyślny i brutalny Repnin, poseł moskiewski, w koronkowy a szatański iście sposób zdołał tak zręcznie podnieść szlachtę przeciw królowi i Czartoryskim, z drugiej zaś strony zgnębić króla i uczynić z niego powolne dla swoich planów narzędzie, iż w rezultacie stał się panem samowładnym pozornie już Niepodległej Polski. To też przy pomocy siły wojskowej zmusił Sejm do posłuszeństwa, szlachtę do uznania carowej Katarzyny gwarantką praw kardynalnych. Z tą chwilą Rzeczpospolita straciła już niezależny byt polityczny.

Wywiezienie protestujących patrjotów: ks biskupów: krakowskiego, Sołtyka i kijowskiego, Załuskiego, hetmana kor. Rzewuskiego, i syna jego, Seweryna, posła na Sejm, dopełniło czary goryczy u gorętszych a miłujących Ojczyznę obywateli.

29 lutego w 1768 r., sto sześćdziesiąt lat temu, zawiązano konfederację w miasteczku Barze, na Podolu, na której czele stanęli: biskup kamieniecki, Adam Krasiński, brat biskupa, Michał w roli marszałka i Józef Pułaski jako regimentarz.

Konfederacja Barska skierowana była nietylko przeciw Rosji, ale i przeciw królowi St Poniatowskiemu, któremu przypisywano wszystkie nieszczęścia spadłe na kraj. Celem jej była walka za wiarę, o dawne prawa i niezależność od Rosji. Nie myśleli konfederaci o reformie ustroju państwa, gdyż był to ruch przeważnie średniej i drobnej, naiwnej politycznie i mało wykształconej szlachty, wielbiącej bezkrytycznie „złotą wolność".

Na wstępie już doznali konfederaci porażki od wojsk gen. ros. Kreczetnikowa, który ich wyparł do Mołdawji. Z rozkazu króla pomagały wrogowi wojska koronne pod wodzą hetm. Ksawerego Branickiego

Najsilniej jednak zaszkodziła konfederacji rewolucja chłopska na Ukrainie z Żeleźniakiem i Gontą na czele, w czasie której około 200.000 ludzi, różnej płci, padło ofiarą hajdamaków, opłacanych i kierowanych przez Moskali.

Wypadki te podcięły akcję konfederatów na południu, ale zato zawrzała walka podjazdowa w województwach centralnych Rzeczypospolitej. Pomoc zagranicy dała możność konfederatom do energiczniejszego prowadzenia akcji zbrojnej.

Wypowiedzenie Rosji wojny przez Turcję na jesieni r. 1768, pośrednia pomoc Austrji, znaczna pomoc w pieniadzach i materjale wojennym od Francji, a wreszcie sukurs oficerów francuskich z puł. Dumouriezem na czele — wszystko to pozwoliło konfederatom walczyć z Moskalami w ciągu czterech lat.

Głównymi bohaterami byli bracia Kazimierz i Franciszek Pułascy, ks. Marek, Sacia-Caliński, Kozak i wielu innych.

Ogłoszenie jednak przez konfederatów detronizacji króla Stanisława Augusta na Węgrzech, w Preszowie w r. 1770, a porwanie go z Warszawy z zamiarem wywiezienia do Częstochowy, zemściło się na powstaniu fatalnie. Stanisław August bowiem przedstawił porwanie to jako usiłowanie królobójstwa. Ościenne mocarstwa, występując teraz w obronie królewskiej, znalazły świetny pretekst do interwencji zbrojnej i niezadługo, gdy zwłaszcza zakończona została wojna rosyjsko-turecka, ostatnie twierdze konfederatów: Częstochowa, Lanckorona i Tyniec musiały ulec przemożnej sile wroga. Konfederacja upadła.

Rozpoczyna się po niej długi, bo 150-letni okres martyrologji polskiej, zakończony jednak wspaniałą epopeją Legjonów Piłsudskiego i świetnem zwycięstwem armji polskiej pod Warszawą w r. 1920.

I właśnie my, to pokolenie, o którego los modliło się tyle pokoleń poprzednich, winniśmy zdawać sobie sprawę, iż głównym powodem niepowodzenia Konfederacji Barskiej był brak wodza. Wodza, któryby mocarną swoją dłonią ujął ster walki i poprowadził hufce zbrojne, zapalone świętą miłością Ojczyzny i Wiary do ostatecznego zwycięstwa Nie było Wodza, któryby zdruzgotał siłą swego autorytetu wszelkie nieprawości, warcholstwo i zdrady wśród samych konfederatów Barskich. Nie było Wodza, któryby natchnął cały naród otuchą, żądzę walki rozbudził we wszystkich jego obywatelach a wiarą w zwycięstwo natchnął swoich żołnierzy.

Wódz taki ukazał się na jasnem niebie Polski Odrodzonej i z żelazną wytrwałością wychowuje swój naród, świecąc mu przykładem swego krystalicznego żywota.

Idźmy więc za Jego mądremi wskazaniami, a stworzymy z Polski Wielkie Mocarstwo na wschodzie Europy, co wielką misję niesienia kultury i cywilizacji innym narodom spełniać będzie ofiarnie dla dobra całej ludzkości.

ZDZISŁAW TARGOWSKI

W sześćdziesiątą rocznicę śmierci

Walerjana Łukasińskiego

W dniu 27 lutego upłynęło sześćdziesiąt lat od chwili zgonu jednego z męczenników idei walki o niepodległość, Walerjana Łukasińskiego. Urodził się on w Warszawie 1786 r. W roku 1806 wstąpił do wojska polskiego, w którem odbył kampanję 1807 i 1809 roku.



Łukasiński przykuty do działa

W cztery lata później dostał się pod Dreznem do niewoli austrjackiej. Wypuszczony po zawarciu pokoju wrócił do Polski, gdzie wstąpił do nowoformującego się wojska polskiego w randze kapitana. W roku 1817 awansował na majora.

W Warszawie rozwinął Łukasiński ożywioną działalność społeczno-polityczną, organizując Wolnomularstwo Narodowe, którego celem była walka z najeźdźcą i obrona konstytucji polskiej. Władze nie zwracały początkowo na tę organizację żadnej uwagi, sądząc, że jest to w rzeczywistości zwykła organizacja wolnomularska. Dopiero w rok po założeniu stowarzyszenia Moskale zaczęli domyślać się prawdy, co zmusiło Łukasińskiego do rozwiązania organizacji.

Lecz już w parę miesięcy później Łukasiński zakrzątnął się koło organizacji nowego stowarzyszenia, któreby kontynuowało pracę Wolnomularstwa Narodowego. W organizacji tej, zwanej Towarzystwem Patrjotycznem działał Łukasiński b. krótko, gdyż w niespełna rok po jej założeniu został aresztowany i jako niebezpieczny „złoumyszlennik", skazany przez sąd polowy na 10 lat ciężkiego więzienia. Wystawiony na nieludzkie wprost obchodzenie się w twierdzy w Zamościu, Łukasiński zorganizował spisek więźniów, który jednakże, dzięki zdradzie jednego z wtajemniczonych, spełznął na niczem. Później przewieziono go do Warszawy.

Kiedy wybuchła rewolucja 1830 r. powstańcy w pierwszej chwili zapomnieli o nieszczęśliwym i nie uwolnili go. Z rozkazu Konstantego został przykuty do działa i wraz z uciekającymi Moskalami wywleczony z Warszawy.

Na rozkaz Mikołaja osadzono go w twierdzy Schlüsselburskiej, gdzie zmarł w obłąkaniu 27 lutego r. 1868

MIASTO I PRZEDMIEŚCIE

USTANOWIENIE BIBLJOTEKI NARODOWEJ W WARSZAWIE

„Dziennik Ustaw" przynosi w Nr. 21 rozporządzenie P. Prezydenta Rzeczypospolitej, którego mocą ustanowiona jest Bibljoteka Narodowa w Warszawie.

Zadaniem jej jest gromadzenie i przechowywanie całokształtu produkcji umysłowej narodu polskiego, wyrażonej pismem, drukiem, lub jakimkolwiek innym sposobem mechanicznym, o ile dotyczy grafiki, a dalej literatury w językach obcych, odnoszących się do narodu polskiego i literatury w językach obcych, niezbędnej dla rozwoju umysłowości polskiej.

Przy Bibljotece Narodowej czynny jest Instytut Bibljograficzny, który ma zadanie inicjowania i prowadzenia wszelkich spraw, wchodzących w zakres bibljografji wytworów pisma, druku i grafiki. Na czele Bibljoteki stoi dyrektor.

Szczegółowy zakres działania oraz przepisy organizacyjne Bibljoteki narodowej określi statut, zatwierdzony przez radę ministrów.

Wykonanie rozporządzenia tego poruczono p. Ministrowi Oświaty.

PRZEBUDOWA KOŚCIOŁA ŚW. WAWRZYŃCA NA WOLI

W sprawie pomocy finansowej i technicznej w robociźnie komitetowi przebudowy kościoła parafjalnego pod wezwaniem Św. Wawrzyńca na Woli, wydział techniczny magistratu wyjaśnił, że uchwałą rady miejskiej z d. 2 grudnia 1926 r. przyznano komitetowi zapomogę 25.000 zł. na przebudowę kościoła przy pomocy bezrobocznych.



Nadeszły ciepłe dni wiosenne — na ulicach miasta widzi się coraz więcej bezdomnych, śpiących smacznie na słońcu.

WŁADZE BIORĄ W OBRONĘ ZABYTKI PRZESZŁOŚCI

W najbliższym czasie ogłoszona będzie w „Dzienniku Ustaw" ustawa o ochronie zabytków. W myśl tej ustawy zabytkiem jest ruchomość lub nieruchomość, posiadająca historyczne i artystyczne znaczenie i wartość. Zabytkiem mogą być: stare grobowce, kurhany, jaskinie, ruiny, budowle, wykopaliska, skamieniałości, szczątki ludzi i zwierząt, obrazy, wyroby wszelkiego rodzaju i t. d. Zabytków nie wolno niszczyć, ani wywozić zagranicą. Skarb państwa ma pierwszeństwo jeśli chodzi o kupno zabytków.

Zabytki będą zapisywane w specjalnym rejestrze. Rejestr ten sporządzi się na mocy orzeczeń powołanej przez ministra oświaty władzy konserwatorskiej. Państwo będzie mogło w niektórych przypadkach przymusowo wykupić dany przedmiot z rąk posiadacza prywatnego.

REFORMA PODATKU OD WIDOWISK

Min. Spraw Wewnętrznych opracowało projekt przepisów, regulujących na obszarze całego państwa pobór podatku od publicznych zabaw, rozrywek i widowisk, zasadniczo zmieniający dotychczasowy pobór tego podatku.

Minist. projektuje jednocześnie z cenzurowaniem filmów, zaliczanie ich do pewnych kategorji, do których przywiązana będzie zgóry określona skala podatkowa. Wymiar podatku i określenie stopy podatkowej ma być uniezależnione od zarządów związków komunalnych.

NIEDŁUGO RUSZĄ AUTOBUSY

Wydział techniczny magistratu zawiadomił dyrekcję tramwajów miejskich, że odcinki jezdni na ul. Brackiej od al. Jerozolimskich do pl. Trzech Krzyży oraz na Królewskiej między Krak. Przedmieściem i Mazowiecką ułożone będą w pierwszej kolejności robót brukarskich w tym roku oraz że na pl. Saskim nie będzie ułożony nowy bruk, lecz obecny będzie naprawiony.

Uruchomienie pierwszej linji autobusowej uzależnione jest od naprawy tych odcinków. Wobec tego, że pozostały odcinek ul. Brackiej wymaga wyasfaltowania, roboty będą mogły być wykonane dopiero w kwietniu przy odpowiedniej temperaturze, uruchomienie zatem autobusów nastąpiłoby w tym czasie.

JAKIE DOCHODY DAJĄ MAJĄTKI MIEJSKIE?

Według sprawozdania „Agrilu", któremu powierzono eksploatację majątków fundacyjnych, należących do szpitali miejskich i zakładów dobroczynnych, — czysty zysk za rok 1925 — 26 wynosił: majątków szpitala św. Ducha 226.709 zł., św. Rocha 113.603 zł., Dzieciątka Jezus 7.719 zł., św. Łazarza 5.668 zł., Instytutu mokotowskiego 7.856 zł. i Instytutu św. Kazimierza 3.594 zł.

JESZCZE W SPRAWIE UBOJU RYTUALNEGO

Specjalna komisja do badania zagadnienia rzeźnianego w Warszawie przy udziale komisji magistrackiej, powolanej do zbadania sprawy uboju rytualnego w rzeźniach miejskich, opracowała projekt ankiety, którą rada miejska przesłała do kilkunastu miast całej Polski, celem zebrania materjałów, dotyczących urządzenia, czynności rzeźni oraz systemu uboju bydła w Krakowie, Lwowie, Poznaniu, Wilnie, Przemyślu, Katowicach, Lublinie, Łodzi, Toruniu, Bydgoszczy, Równem, Łucku, Grudziądzu, Mysłowicach, Bielsku, Białymstoku, Grodnie, Lesznie, Kaliszu i Kielcach.

W najbliższym czasie ankieta wysłana będzie do wielu miast zagranicznych, zarówno w Europie, jak i w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej i Australji.

ZJAZD RESTAURATORÓW WOJEWÓDZTWA WARSZAWSKIEGO.

W dniu 29 lutego r. b., w sali bankietowej kawiarni „Warszawianka", przy ul. Nowy Świat 5 obradował Zjazd Restauratorów z woj. warszawskiego i m. Warszawy, który zgromadził około 300 osób. Przewodniczył Prezes Restauratorów, p. Węgliński. Wygłoszono szereg referatów. M. inn. „O potrzebie organizacji zawodowej" mówił p. Borzym; referat „Stanu Średni a restauratorzy", wygłosił prezes Rady Zjednoczenia Stanu Średniego, inż. Jan Rogowicz. Sprawozdanie z działalności Zw. referował p. Jędrzejczak, sprawy dotyczące pracy zawodowej przedstawił w obszernym referacie red. „Restauratora i Hotelarza Polskiego" p. Garztecki.

Zebranie zaaprobowało jednomyślnie przystąpienie Związku Restauratorów do Zjednoczenia Stanu Średniego, postanawiając popierać listę Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem Nr. 1, z której kandydują przedstawiciele Stanu Średniego.

Po przerwie obiadowej omawiano szereg zagadnień w sprawach zawodowych oraz dokonano zawiązania Związku Restauratorów Województwa Warszawskiego, przyjęto statut i wybrano zarząd.

NOWE UDOGODNIENIE NA KOLEJACH

Min. Komunikacji wystosowało do dyrekcji kolejowych okólnik, w którym zaleca, ażeby w osobowych pociągach dalekobieżnych konduktorzy nie zmieniali się, t. j., aby ten sam konduktor prowadził wagon przez całą podróż. Konduktor ten winien sprawdzić bilety przy wsiadaniu pasażerów do pociągu i więcej ich nie niepokoić. Dotychczas konduktorzy zmieniali się co kilka stacji i bezustannie kontrolowano bilety. W nocy zaś śpiących pasażerów budzono co kilka godzin.

Z całej Polski

TRAGICZNA JAZDA „NA GAPĘ"

Dnia 28 lutego około godz. 24-tej na jednym z wagonów pociągu zdążającego ze Lwowa do Stanisławowa w chwili, gdy pociąg przybył na stację w Starem Siole, powiat Bóbrka, znaleziono zmasakrowane zwłoki Mojżesza Nemeta, zam. na Zamarstynowie przy ul. Ogrodniczej 18. Zwłoki złożono w poczekalni stacji kolejowej w Starem Siole. Dochodzenia prowadzi miejscowy posterunek P. P. Nemeth poniósł śmierć prawdopodobnie wskutek własnej nieostrożności, chcąc widocznie odbyć podróż „na gapę" na dachu wagonu kolejowego.

TAJEMNICE KANAŁÓW LWOWA

Ostatnio we Lwowie popełniony został cały szereg znacznych włamań i kradzieży, jednak wszelki wysiłek wydziału śledczego, zmierzający do wykrycia złodziei i skradzionych rzeczy, nie dawał wyniku, dzięki dziwnej nieuchwytności włamywaczy. Dopiero wczoraj policja kanałowa śledząca pilnie za złodziejami, którzy jak wiadomo w większości wypadków kryjówki swe mają w kanałach — wpadła na trop zorganizowanej szajki złodziejskiej i odkryła istny magazyn skradzionych rzeczy w jednym z kanałów we Lwowie. Między innymi okradziony został ostatnio Maurycy Augarten, właściciel sklepu galanteryjnego przy ul. Furmańskiej 5. W kanale znaleziono wielką ilość towaru, wartości około 5.000 zł., pochodzącego właśnie z tej kradzieży. W związku z tem aresztowano trzech niebezpiecznych włamywaczy, magazynierów złodziejskiego sezamu Leona Franka, Antoniego Kasarabę i Teodora Dubynę. Ten ostatni jest poszukiwany przez policję, morderca Kurasza zw. Kiki, którego Dubyna z zazdrości o kochankę zastrzelił.

NIEZWYKŁY POWÓD DO STRAJKU

W dniu 28 lutego w fabryce „Przemysł Zarobkowy" przy ul. Cegielnianej 96 wynikł ostry zatarg pomiędzy robotnikami a zarządem fabryki wskutek nieogrzewania sal fabrycznych. Dotkliwe zimno nie pozwala robotnikom pracować.

Gdy żądanie robotników nie zostało spełnione porzucili oni pracę i udali się do związku klasowego z prośbą o interwencję. Zarząd związku klasowego zwrócił się do inspektora pracy, p. Wojtkiewicza, który wdroży! dochodzenie w celu stwierdzenia czy istotnie warunki pracy w fabryce firmy „Przemysł Zarobkowy" są takie, że robotnicy nie mogą pracować.

Straszna śmierć robotnika

Wypadek, mrożący krew w żyłach, wydarzył się w dniu 29 lutego w fabryce Sz. Rozenblata przy ulicy Karola 36.

W fabryce tej od dłuższego czasu był zatrudniony w charakterze smarownika 45-letni Andrzej Kornacki.

Do obowiązków jego należało również doglądanie pasów transmisyjnych. W dniu wczorajszym o godzinie 4,35 popołudniu Kornacki zauważył, iż transmisja w jednej z sal fabrycznych funkcjonuje wadliwie, wobec czego zbliżył się, by rozpoznać defekt.

Przez nieuwagę zbliżył się zbytnio i wówczas stała się rzecz straszna. Z błyskawiczną szybkością nieszczęśliwy robotnik został porwany przez transmisję, wkręcony pomiędzy koła rozpędowe maszyny, a następnie z ogromną siłą wyrzucony w odległy kąt sali.

Był to już niestety tylko kadłub nieszczęsnego, koła maszyny bowiem urwały mu obie ręce i nogi.

Urwane kończyny i strzępy ciała zostały porozrzucane po całej sali. Przerażeni świadkowie potwornej sceny, wszczęli alarm.

Zawezwano pogotowie Kasy Chorych, jednakże przed przybyciem karetki Kornacki zmarł.

Na miejsce tragicznego wypadku przybyły władze śledcze, które wdrożyły energiczne dochodzenie. Zmasakrowane zwłoki robotnika zabezpieczono na miejscu.

W podziemnych świątyniach Podola

Pewnego pięknego poranka, gdy słońce pomimo wczesnej pory już dogrzewało mocno, wybraliśmy się na wycieczkę drogą, prowadzącą ze Złotego Bilcza do Monasterku w powiecie Borszczowskim.

Małe, lecz ścigłe koniki podolskie cągnęły raźno wózek drabniasty, podskakujący na wybojach nierównej drogi, wijącej się nad brzegiem jaru. Z jednej strony mieliśmy niezmierzony obszar bezdrzewnego stepu, z drugiej jar, w głębi którego czaiły się resztki mroku.

Rozmawialiśmy o olbrzymich jaskiniach w Bilczu i o podziemnej świątyni w Monasterku, która była celem naszej wycieczki. Kiedy zapytaliśmy woźnicę Podolaka, gdzie w okolicy są jeszcze jaskinie, odpowiedział: „Wszędzie". Widząc nasze zdziwienie i niedowierzanie zatrzymał konie i poprowadził nas ku szarej skale gipsowej, wynurzającej się z pośród bujnych traw stepowych. Tutaj tupnął silnie nogą. Z pod ziemi doszedł nas głuchy odgłos, zdradzający próżnię.

— A ot i groty! — mruknął.

— I nie wiadomo, gdzie się te jaskinie kończą — zapytałem.

— Tego nikt nie znaje. Powiadają ludy, że aż w Ławrze Kijowskiej. A może i w piekle (tfu!). Ne znaju.

Ruszyliśmy dalej. Niedługo Marek znów zatrzymał konie i sprowadził nas po ścieżce w głąb jaru, na dnie którego leżała budząca się właśnie do życia wieś. Nieco poniżej krawędzi parowu przewodnik powiódł nas na inną ścieżkę, która w parę minut doprowadziła nas do skalnej podziemnej świątyni. Pod szarem sklepieniem głazów, wspartych na potężnych kolumnach, drzemał mrok. Wiało stamtąd chłodem i wilgocią. Czerwony blask lampki wskazywał nam drogę do ołtarza, odcinającego się białą plamą na tle szarych ziemistych brył gipsowych.

Obchodziliśmy wkoło świątynię. Wszędzie ponury mrok. Przez „drzwi" wejściowe widać szmat cudnego, zalanego promieniami letniego słońca podolskiego kraju. A wewnątrz — chłód i mrok.

Nie pojmuję, jak ludzie mogą tutaj się modlić. Ta posępna grota zdaje się raczej być przeznaczona dla oddawania czci jakiemuś podziemnemu bóstwu.

Ale nie czas na długie rozmyślania i pobyt w świątyni. Marek, który pozostał przy koniach, wzywa nas do pośpiechu.

— Powiozę teraz panów do Nowosiółki Tam są „ważne" groty pod cerkwią. Święta woda tam płynie.

Zaciekawieni tą zapowiedzią, siedliśmy na wóz i dzielne koniki pobiegły szparko w bezmar stepu. Wkrótce byliśmy na miejscu, przed niewielką drewnianą cerkiewką, ocienioną konarami olbrzymich dębów.

Zwiedziliśmy wnętrze cerkiewki, nie wyróżniające się niczem ciekawem poza pięknym ikonostasem, podobno przez chłopa rzeźbionym. Niedługo zjawił się Marek, niosąc trzy wielkie świece. Wręczywszy nam po jednej, udał się w głąb pustej o tej porze cerkiewki i przez zakrystję wyprowadził nas do niewielkiego ogródka. Tutaj zatrzymał się przed niskiemi, mocno okutemi drzwiczkami, wpuszczonemi w tylną ścianę cerkwi. Otworzył je wśród zgrzytu i pisku zardzewiałych zawiasów; ukazały się ceglane schody, spadzisto wdół wiodące i czeluść, z której patrzyła ponura ciemność i wiała woń piwniczna.

Zeszliśmy ostrożnie po oślizgłych stopniach w głąb lochu. Wkrótce znaleźliśmy się na równym gruncie. Kiedy oczy nasze przyzwyczaiły się do mroku, którego nie mogło rozproszyć światło trzech świec, ujrzeliśmy wielką, lecz niską jaskinię. Przez środek jej płynął niewielki strumyk, zasilany źródełkiem, tryskającem ze skały, na której widniał wmurowany obraz św. Eljasza. Strumyk niknął w jakimś otworze w rogu jaskini.

Staliśmy w milczeniu, wsłuchując się w bełkotliwy szept strumyka wsączający się w ponurą ciszę podziemia, przypatrywaliśmy się brylantowym błyskom, które nieciło światło świec w kropelkach wilgoci, pokrywających ściany i sufit groty.

— Świataja woda — szepnął Marek. Przyklęknął nad strumykiem i zmaczanemi w wodzie palcami nakreślił znak krzyża.

Przebywaliśmy dość długo w jaskini. Wreszcie wypędził nas z niej przejmujący chłód. Wyszliśmy na powierzchnię, gdzie powitało nas, ziejące upałem, podolskie słońce.

TADEUSZ KUTZ

Jack London. 5)

Wymiar sprawiedliwości

Kapitan Dettmar nie dał odpowiedzi na to pytanie.

— W takim razie powiem panu coś. Otóż, ta sprawa z San Francisco była jedynym powodem, dla którego nie zwolniłem pana w Tahiti. Bóg świadkiem, że prowokował mnie pan aż nazbyt często. Ja zaś sądziłem, że jest pan jednym z tych, którzy najwięcej potrzebują mieć szansę do rehabilitacji. Gdyby nie to hańbiące piętno, byłbym pana zwolnił niezwłocznie po przekonaniu się, że pan mnie okradał.

Na twarzy kapitana Detmara odbiło się zdumienie. Chciał przerwać, potem jednak zmienił intencję.

— Było to podczas naprawiania pokładu, kiedy pokrywano bronzem żelazne okucia przy wiosłach, kontrolowano sprawność maszyn, zakupowano nowe żeraz e okrętowe, nowe latarnie i czyniono niezbędne przeróbki. Pan przedstawił mi rachunek za całość tych robót. Suma jego wyniosła cztery tysiące sto dwadzieścia dwa franki. Ja jednak sprawdziłem ceny i przekonałem się, że rachunek powinien był opiewać tylko na dwa tysiące pięćset franków i ani jednego centyma więcej.

— Jeśli pan koniecznie chce wierzyć słowom tych pobrzeżnych rekinów, którzy sprzysięgli się przeciwko mnie — zaczął kapitan Dettmar.

— Niech pan zaoszczędzi sobie fatygi wymyślania nowych kłamstw — przerwał chłodno Duncan. — Sprawdziłem całą tę rzecz. Wraz z gubernatorem wybadaliśmy Flanbina i stary łotr wyznał, że policzył o tysiąc sześćset franków za dużo. Powiedział, że pan go do tego namówił. Wyjawił również, że dał panu za to tysiąc dwieście franków, podczas gdy na jego udział przypadło czterysta, no i zysk z całokształtu robót. Proszę mi nie przerywać. Mam w kajucie jego pisemne zeznanie. Wówczas to postanowiłem wysadzić pana na ląd. Powstrzymała mnie tylko ta historja z San Francisco. Chciałem dać panu możność zrehabilitowania się, a dopiero potem puścić pana choćby do samego piekła. Dałem panu tę możność do dyspozycji. Chciałem teraz dowiedzieć się co pan ma do powiedzenia o tem wszystkiem.

— Co powiedział panu gubernator? — spytał kapitan Dettmar z wyrazem zaciętości na twarzy.

— Który gubernator?

— Gubernator Kalifornji. Czy i on kłamał panu tak jak i wszyscy inni?

— Powtórzę panu chętnie. Powiedział, że zbrodnia została panu udowodnioną na mocy absolutnie obciążających dowodów i, że dlatego jedynie sędziowie zamiast kary śmierci dali panu dożywotnie więzienie, iż trwał pan uporczywie przy zapewnianiu o swej niewinności. Mówił dalej, że był pan zakałą całego rodu Dettmarów z Marylandu, że rodzina poruszyła niebo i ziemię aby wyjednać amnestję, że wreszcie pańskie zachowanie się w więzieniu było niezwykle wzorowem. Mówił również, że prowadził dochodzenie karne przeciwko prokuratorowi w czasie kiedy został pan skazany, że po odsiedzeniu przez pana siedmiu lat więzienia, przychylił się do prośby rodziny Dettmarów i wypuścił pana na wolność. Mówił także, że w duchu zawsze powątpiewał o tem, czy zabójstwo Mac Sweeny było dziełem pana.

Nastąpiła chwila ciszy. Duncan począł znów obserwować zbliżający się huragan. Twarz kapitana Dettmara wykrzywiały konwulsyjne drgawki.

— Gubernator był w błędzie — oznajmił wreszcie z urywanym śmiechem. To ja zabiłem Mac Sweeny. Owej nocy upoiłem wartownika do utraty przytomności. Mac Sweeny leżał w łóżku. Biłem go tak długo, aż wreszcie skonał. Użyłem do tego żelaznej sztaby od drzwi, która potem figurowała wśród innych dowodów rzeczowych. Dla Mac Sweeny nie było ratunku. Zrobiłem zeń miazgę. Czy pan chce dalszych szczegółów?

Duncan patrzył na opowiadającego tym dziwnym wzrokiem, jakim patrzy się na coś potwornego. Nie odezwał się jednak ani słowem.

— O, mogę panu powiedzieć wszystko — zagrzmiał kapitan Dettmar.— Nie lękam się bynajmniej. Niema tu świadków. Nikt nie podsłucha naszej rozmowy. A pozatem czyż nie jestem dziś na wolności? Uzyskałem amnestję i klnę się na Boga, że władzom nigdy już nie uda się zamknąć mnie w tej dziurze. Odrazu pierwszem uderzeniem złamałem szczękę Mac Sweeny. Leżał wówczas na wznak i spał. Obudził się i powiedział „Mój Boże! Jim, mój Boże!" Szczęka mu drżała kiedy mówił. Pocieszny był to widok. Wtedy począłem gruchotać mu kości. Czy pan chce jeszcze dalszych szczegółów?

— To wszystko, co pan ma do powiedzenia? — zabrzmiała odpowiedź.

— A czy nie wystarcza? — odciął ironicznie kapitan Dettmar.

— Najzupełniej.

— Jakie ma pan tedy zamiary względem mnie?

— Wysadzić pana na ląd w Attu-Attu.

— A tymczasem?

— Tymczasem... — Duncan urwał. Wzmożony podmuch wiatru rozrzucił mu włosy. Gwiazdy na niebie znikły. Pod ręką nieumiejętnego sternika „Samoset" odchylił się przynajmniej o cztery punkty od właściwego kierunku. — Tymczasem niechaj pan zarzuci liny na pokład i zwróci uwagę na ster. Ja zaś zawołam ludzi.

W następnej chwili nadleciał potężny podmuch huraganu. Kapitan Dettmar skoczył na przód okrętu zdarł z haków zwinięte w krąg liny głównego żagla i rzucił je na pokład gotowe do rozwinięcia. Z wnętrza małego kasztelu wyłoniły się ciemne postacie trzech wyspiarzy. Dwaj pochwycili za liny, podczas gdy trzeci zamykał drzwi, wiodące do komory maszyn i odwracał wentylatory. Lee Groom i Toyama spuszczali baldachimy i zaśrubowywali okna kajut. Duncan ściągnął pokrywę kosza masztowego i trzymał ją, choć pierwsze strumienie ulewy biły mu już w twarz. „Samoset" wspinał się gwałtownie na fale, ześlizgując się z nich, przechylając to na jeden, to na drugi bok, podczas gdy podmuch burzy chwytał i wydymał jego obwisłe żagle.

Wszyscy czekali w naprężeniu. Ale potrzeby hamowania pędu statku nie było. Wiatr najwidoczniej tracił już swą siłę. Zwrotnikowy deszcz lał jak prawdziwy potop. Niebezpieczeństwo minęło. Kanakowie jęli z powrotem nawijać liny na haki. Boyd Duncan zeszedł na dół.

— Już wszystko jest dobrze, — zawołał radośnie do żony. — To był tylko mały podmuch.

— A kapitan Dettmar? — zapytała z niepokojem w głosie.

— Wypił za dużo. To wszystko. Uwolnię się zresztą od jego osoby w Attu-Attu.

Powiedziawszy to, Duncan wdrapał się na swoje posłanie, przedtem jednak opasał się rzemieniem i przytroczył doń, pod koszulą pyjamy, ciężki wielkokalibrowy rewolwer.

Zasnął prawie niezwłocznie, gdyż był wyczerpany. Robił wszystko instynktownie jak dzicy, w chwili jednak, kiedy potrzeba napięcia nerwów znikała, umysł jego i ciało poddawały się wyczerpaniu. Dlatego też spał głęboko, pomimo, że strugi ulewy biły wciąż na pokład, a jacht pogrążał się w odmęcie i skakał po wzburzonej przez huragan powierzchni morza.

Obudził się z uczuciem ciężaru na piersiach i duszności. Elektryczny wachlarz nie działał. Powietrze w kajucie było gorące i duszne. Klnąc w myśli niezdarnego Lorenzo i jego maszyny, usłyszał dolatujący z sąsiedniej kajuty odgłos kroków żony, wchodzącej do głównej kabiny. Pomyślał, że udała się na pokład z zamiarem orzeźwienia się i osądził, że powinien pójść za jej przykładem.

C. d. n.

Peru kraj wielu cudów

Dalekim krajem Peru stosunkowo niedawno poczęły się u nas interesować koła najszersze. Dopiero w ostatnich latach, kiedy podnoszące się coroku fale naszej emigracji nie znajdują już ujścia ani w Stanach Zjednoczonych, ani w Brazylji, ani nawet w Argentynie, zwrócono uwagę na inne wielkie państwo południowo - amerykańskie, na Peru. Przez czas dłuższy było ono dla nas owiane mgłą tajemniczości, było krajem Inhasów, pełnym skarbów, ale niedostępnym i złowrogim. Dopiero pod koniec ubiegłego stulecia zaczęli się tam zapuszczać przyrodnicy polscy. Znaną więc była wyprawa pp. Jelskiego i Sztolcmana, o celach przyrodniczych, przeważnie ornitologicznych. Wyprawa ta przywiozła obfite plony, które stały się rdzeniem muzeum ornitologicznego hr. Branickich w Warszawie. Wślad za tą wyprawą poszły inne. Wielu naszych przyrodników i podróżników może się dziś poszczycić, że widziało podzwrotnikową puszczę i okryte wiecznym śniegiem góry dalekiego Peru.

Jest to kraj wielki, graniczący z Brazylją, Ekwadorem i Chili, posiadający szerokie wybrzeże Oceanu Spokojnego, obszar zaś całkowity miljon sto czterdzieści tysięcy kilometrów kwadratowych. Właściwością Peru są olbrzymie rzeki i niebotyczne góry. Podwójny łańcuch Kordyljerów czyli Andów przecina Peru na trzy części, utrudniając komunikację wewnątrz kraju. Z gór tych i rozległych jezior bierze początek mnóstwo rzek, wśród których prawdziwą królową jest Amazonka z jej obfitemi dopływami.



Gościniec górski nad przepaściami Montany

Różnorodność klimatu poszczególnych obszarów Peru jest wprost olbrzymia. Wybrzeże np. odznacza się klimatem dużo chłodniejszym niż inne pobrzeże Ameryki Południowej tej samej szerokości. Przyczyną tego jest wpływ płynącego wzdłuż brzegów Peru chłodnego prądu morskiego, znanego pod nazwą Humboldta. Mało tu opadów. Tylko zimą zjawiają się wilgotne mgły. Zbocza i doliny And posiadają już dżdżyste lato, które jeszcze wyraźniej zaznacza się w obszarze leżącym między dwoma łańcuchami gór. Dopiero zaś w dorzeczu Amazonki ciągną się niskie równiny o klimacie upalnym, pełnym wilgoci, szkodliwym dla ludzi i wielu zwierząt, niezwykle zato sprzyjającym roślinności zwrotnikowej.



Pieprzojad, typowy przedstawiciel świata ptaków Peru

Roślinność ta rozwija się bujnie i w innych częściach tego rozległego kraju. Tak więc szerokie równiny Montany pokryte są puszczą dziewiczą. Są to okolice najdziksze, mało jeszcze poznane, które częstokroć nie widzia-



Grupa myśliwych jednego z indyjskich szczepów południowo amerykańskich

ły dotąd białego człowieka, ukrywając w głębi swych puszcz pierwotne plemiona indyjskie, stojące na najniższym szczeblu cywilizacji, wiodące leśny, prymitywny sposób bytowania.

Palmy i wielkie paprocie drzewiaste — to rodzime drzewa lasu peruwiańskiego. W tysiącach odmian, o niezliczonych kształtach liści rosną wszędzie, dając na swej korze przytułek przepięknym pasożytom - storczykom o tysiącu odmianach, których kwiaty są już podobne do najwspanialszych lilij, już to do fantastycznych owadów, pachną przepięknym zapachem, drugie zaś roztaczają ohydną woń zgnilizny. Tu również, w jeziorach dorzecza Amazonki, żyje roślina wodna, t. zw. Victoria Regia, której liście dochodzą do półtora metra średnicy, a kwiat wielkością równa się głowie kapusty. Liście te pływają na powierzchni wody, kwiat zaś, pojawiwszy się nad ranem, niepokalanie biały, nabiera przez dzień barwy różowej i wieczorem okwita, zapłoniwszy się barwą czerwoną.

Lasy Peru rozbrzmiewają tysiącem odgłosów zamieszkujących je zwierząt. Tu pomyka tapór, mały, podobny do słonia z krótką trąbą, gruboskórzec amerykański. Gałęzi drzew chwytają się niezliczone korowody małp, mrówkojady leniwie obchodzą kopce mrówcze, a wieczorami przemknie się nieraz smukły, wydłużony cień pumy lub jaguara, tych krwiożerczych drapieżników. Z koron drzew odzywają się wrzaski różnobarwnych papug, a z kwiatka na kwiatek przelatują maleńkie, niby drogie kamienie błyszczące kolibry.

Bogactwa naturalne Peru są wprost niewyczerpane. W lasach więc rosną drzewa mahoniowe, hebanowe, kauczukowe i t. p. Żyzna ziemia daje na uprawnych polach duże plony pszenicy, kukurydzy, ryżu i t. p. Plantacje trzciny cukrowej, kakao i kawy udają się łatwo, nie wymagając wiele nakładu pracy.

Ludność jest w Peru nieliczna. Na olbrzymich przestworzach w głębi kraju można wędrować dniami całemi i nie napotkać ani jednego człowieka. Większość ludności rdzennej to Indjanie lub wetysi, kreole zaś, t. j. tubylcy, częściowo pochodzą od hiszpańskich zdobywców Peru, częściowo zaś są prawdziwymi Europejczykami-kolonistami.

Sprawa organizacji polskiej emigracji do Peru badana jest obecnie przez czynniki rządowe. W tym celu wysłaną została na miejsce delegacja specjalna, która po powrocie przedstawi wyniki swych studjów.



Na zboczach Andów wiją „w zakosy“ ścieżyny górskie.



Wicekról Indyj u maharadży Dholpuru

Złote trony — elektryczność — słonie — telegraf.

Wicekról Indyj, lord Irwin wraz z swą małżonką odbyli w tych dniach uroczysty wjazd do Dholpuru, rezydencji maharadży Udaibhan - Singha, który ma jednocześnie angielski tytuł sir'a i jest pułkownikiem wojsk brytyjskich.

Dostojna para przybyła do pałacu maharadży we wspaniałym powozie, wysadzanym złotem i drogiemi kamieniami, na czele procesji, zorganizowanej na ich przyjęcie przez maharadżę. A procesja ta składała się z trzechset gwardzistów królewskich, z dziesiątków słoni, na których jechali ministrowie i urzędnicy królewscy, z myśliwych maharadży, wiodących na smyczach ogary i ścigłe pantery myśliwskie. Gwardziści byli odziani w starożytne zbroje, misiurki i druciane koszule, oraz uzbrojeni w odwieczny oręż. Łowcy królewscy nie mieli na sobie nic prócz przepasek na biodrach, zato w turbanie każdego z nich lśniła się wspaniała agrafa z pereł i rubinów.

Cała ta procesja wysłana przez maharadżę na rzęsiście oświetloną elektrycznością stację kolei żelaznej Dholpuru oznaczała, że władca oddaje do rozporządzenia wicekrólowi i jego małżonce wszystko co posiada najlepszego.

Ale przepych procesji był niczem w porównaniu z pompą królewskiego dworu. Maharadża przyjął wicekróla siedząc na tronie z hebanu, wysadzanym złotem i szmaragdami. Odziany był w mieniącą, tkaną suto złotem szatę, a turban jego cały spowity był sznurami pereł.

Na samolotach przeciwko Arabom

Utworzone przez W. Brytanję po Wielkiej Wojnie na gruzach dawnego sułtaństwa ottomańskiego, niezależne królestwo arabskie Azji z trudem wielkim utrzymuje swój byt państwowy. Koczownicze szczepy beduińskie częstokroć dokonywują na nie napadów, zagrażając niekiedy nawet większym miastom, minjaturowym rezydencjom nowych królów.

Jak donoszą z Bagdadu, ostatnio Arabowie Wahabici, należący do jednego z najwięcej wojowniczych plemion tubylczych, najechali zbrojno granice królestwa Iraku. Siła ich band wynosiła zgórą dwa tysiące jeźdźców, siedzących na najlepszych, najściglejszych rumakach i uzbrojonych w współczesne strzelby i karabiny europejskie. Napastnicy, którym przewodniczył szeik Fejsal-ed-Dowisz oraz kilku znaczniejszych emirów, otoczyli miasteczko Dżariszan, odległe o 55 klm. od Basry, stolicy Iraku. Dzięki silnym murom, otaczającym arabskim zwyczajem Dżariszan, oraz dobremu uzbrojeniu załogi, napad został odparty. Jednakże napastnicy nie cofnęli się, mając zamiar prawdopodobnie ogłodzić miasto, odciąwszy je od dowozu zapasów spożywczych. Wówczas dowódca załogi za pomocą poczty gołębiej, zawiadomił garnizon brytyjski Basry, żądając przybycia posiłków, szczególniej zaś artylerji.

To ostatnie jednak było zupełnie wykluczone, wobec tego, że straszne ulewy, panujące w ciągu ostatniego miesiąca, zamieniły kraj w grzązkie trzęsawisko, przez które niemożliwością było przeprawić armaty. Dwa dni ciągnęło się straszne oblężenie, które doprowadziło zamkniętych w mieście do rozpaczy wobec ponurych widoków jutra, kiedy lada chwila dzicy Wahabici mogli wpaść do Dżariszanu i sprawić krwawą rzeź. Posiłki nadeszły dopiero trzeciego dnia. Na horyzoncie ukazały się samoloty brytyjskie, które wysłano na odsiecz z Basry.

Samoloty w liczbie 24-ch rozpoczęły walkę z oblęgającymi, prażąc ich ogniem karabinów maszynowych i zrzucając bomby. Wahabici byli zaskoczeni. Ich wierzchowce znały wrogów i nie lękały się walki, ale takich skrzydlatych napastników nie widziały jeszcze. Rozpoczął się dziki popłoch. W ucieczce swej Wahabici zapomnieli o licznych namiotach i jucznych wielbłądach i wozach z amunicją, które pozostawili za sobą.

Kto zamieszka w Białym Domu

Przed wyborem prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Ludność Stanów Zjednoczonych żyje dziś pod hasłem elekcji nowego prezydenta i na tem tle powstaje wiele domysłów, który z kandydatów zamieszka ostatecznie w Białym Domu, Waszyngtońskiej rezydencji prezydenta. Kilka dzienników nowojorskich wydrukowało wywiad z głównym kandydatem, p. Hooverem, który rzekomo oświadczył, że w najbliższych dniach wypowie obszerniej poglądy swe na politykę zagraniczną Stanów. Wywiad ten był niespodzianką dla p. Hoovera, który zaprzeczył mu, kategorycznie twierdząc, że nikomu z dziennikarzy nie udzielał żadnego wywiadu. Przypuszczają więc ogólnie, że cały ten rzekomy „wywiad" był wymyślony przez koła nieprzychylne jego elekcji. Kandydatów do osiągnięcia najwyższej władzy w Stanach jest tym razem wielu i to otwiera szerokie pole dziennikarzom-politykom do popisu. Ale kandydaci ci niechętnie udzielają wywiadów. Przykładem dla nich jest p. Coolidge, który nie dawał dostępu do siebie dziennikarzom w r. 1924, milczał jak kamień, a jednak został wybrany olbrzymią większością głosów.

Upominki sowieckie dla strajkujących

Bolszewicy są zawsze wierni swym zasadom. Podczas strajku górników w zagłębiach węglowych w W. Brytanji znaczne sumy szły z Moskwy na wypłacanie zasiłków strajkującym i być może dzięki temu właśnie strajk ten, który tak kosztował rząd brytyjski, mógł się utrzymać przez tak długi czas. Wiele protestów wówczas posłano z Londynu do Moskwy, wiele posłano not pełnych obwinień. Nic nie pomogło. Bolszewicy z całym spokojem twierdzili, że przekazywane do Anglji kapitały pochodzą wyłącznie z dobrowolnych składek robotników rosyjskich, którzy opodatkowali się na rzecz swych „towarzyszy" brytyjskich.

Obecnie znów donoszą z Szwecji, że na rzecz strajkujących tam górników przysłano z Moskwy zasiłek pieniężny w sumie 16.000 rubli. Wraz z przesłanemi poprzednio czyni to razem 75.000 rubli w złocie, które pozwoliły strajkującym utrzymać się bez pracy. Sowiety akcją swą przeciwpaństwową ogarniają cały świat, śledząc ustawicznie czy niema gdzieś jakich zamieszek, które możnaby podtrzymać i rozdmuchać sztucznie. Na ten sam cel, na utrzymanie strajku, tym razem w Czechosłowacji, przekazano znów z Moskwy nowy datek w postaci 10.000 rubli w złocie.

Straszliwy pożar kinematografu

Sto ofiar w płomieniach

Z Medjolanu donoszą, że w tych dniach spłonął tam wielki kinematograf, w którym znajdowało się wówczas przeszło sześciuset widzów. Pożar rozpoczął się około wpół do dziesiątej wieczorem, od skrzynki z filmami, która zajęła się prawdopodobnie wskutek krótkiego spięcia. Płomienie ogarnęły w mgnieniu oka drewnianą budkę mechanika, przedostając się na widownię z niebywałą siłą. Kinematograf nie znajdował się w specjalnym budynku, ale mieścił się na pierwszem piętrze dużego domu, przyczem posiadał tylko jedno wyjście.

Na sali ogarniętej już płomieniem, zasłanej dymem, wybuchło przerażenie, zaczęła się panika. Ludzie cisnęli się ku jedynemu wyjściu, ogarnięci myślą o ratunku. Ktoś próbował otworzyć okna. Niestety, nie było to możliwe. Okna szczelnie zamykały żelazne żaluzje. Cała więc fala uciekających od płomieni widzów skoncentrowała się przy wąskiem wyjściu, tłocząc się i depcząc na śmierć wśród rozdzierających okrzyków. W trakcie tego runęło przepierzenie, odgradzające budkę mechanika od sali, a buchnięcie nowej nawałnicy dymu i ognia, pogłębiło jeszcze panikę.

W wyniku tego, po ugaszeniu około północy pożaru, znaleziono pięćdziesiąt z górą zwęglonych trupów ofiar. Byli to przeważnie ludzie starsi, kobiety i dzieci, zgnieceni podczas paniki przez tłum. Pozatem około sześćdziesięciu ciężej lub lżej rannych czy poparzonych odwieziono do szpitali miejscowych.

Za przykładem Bogdychanów

Marszałek chiński Czang-Tso-Lin, zawładnąwszy wielką połacią dawnego Imperjum Niebieskiego wraz z jego stolicą Pekinem, osiedlił się w pałacu cesarskim i stara się naśladować we wszystkiem dawnych władców. Tak więc w końcu lutego, kiedy bagdychanowie odbywali ceremonję uczczenia prochów Konfucjusza, zarządził podobną uroczystość i marszałek Czang-Tso-Lin. Przed świtem więc, w mroźny poranek posypano całą drogę od pałacu cesarskiego aż do świątyni, w której spoczywają prochy zmarłego przed tysiącami lat uczonego, żółtym piaskiem. Po obu stronach drogi ustawiły się honorowe oddziały, wystawione przez wszystkie rodzaje oręża i Czang-Tso-Lin wraz z członkami rządu udał się do świątyni.

I oto w wielkim przedsionku pagody Konfucjusza, marszałek chiński 20-go wieku dokonał tego samego obrzędu który co roku wykonywali przed nim cesarze, dziewięćkroć razy uderzył czołem przed wielką, marmurową płytą grobową, strzeżoną przez wyciosane z granitu żabolwy, mityczne smoki chińskie. Ministrowie Czang-Tso-Lina uczynili jednocześnie to samo przed tablicami, pod któremi spoczywają zwłoki uczniów wielkiego mędrca.

Całej zaś uroczystości towarzyszyła muzyka fletów i cymbałów, ściśle ta sama, jaką słyszano na tych samych ceremonjach od dwóch tysiecy lat.

Trzej narciarze wstępują na Mont Blanc

Nowy rekord alpejski

W dniu 23 ub. miesiąca, trzej turyjscy alpejscy, Norweg Petersen i Francuzi — Charlet i Meurnier dokonali ciekawego wyczynu sportowego, który w praktyce jest zarazem rekordem, osiągnęli mianowicie wierzchołek niedostępnej góry Mont Blanc, idąc przez cały czas na nartach. Wycieczka ta odbyła się w ciągu jednego dnia. Turyści posiadali dwóch doświadczonych przewodników alpejskich, ale nie bacząc na to, narażali się na wszelkie niebezpieczeństwo. Narty ich to ślizgały się i rozbiegały na śniegu gładkim, ściętym od promieni słońca, przedstawiającym twardą, jednolitą skorupę lodową, to zapadały się w grząskiej warstwie śniegu, ukrywającego pod sobą rozliczne niespodzianki. Tak w jednem miejscu p. Meurnier obsunął się, zapadając zupełnie w grząski śnieg, skąd wyratowała go jedynie pomoc towarzyszy. Innym znów razem p. Petersen natrafił w rozbiegu na niewidoczny pod sypkim śniegiem głaz, nadwyrężył sobie nogę i o mało nie strzaskał narty.

Pomimo wszystko, nieustraszeni turyści, wyruszywszy na ową wycieczkę o godz. 4-ej rano, znaleźli się na szczycie Mont Blanc o 2-ej popołudniu, a w trzy godziny później przybyli już z powrotem do Chamonix.

TRAGICZNY WYPADEK MŁODEGO NARCIARZA W ZAKOPANEM

Podczas treningu narciarskiego na Bajdówkach 17-letni Wroński z Zakopanego, zjeżdżając żlebem, wpadł na zwalone drzewo, łamiąc sobie nogę, dwa żebra oraz ulegając pęknięciu czaszki.

Odwieziono go do szpitala, gdzie dokonano amputacji jednej nogi oraz trepanacji czaszki w dwu miejscach. Stan Wrońskiego groźny.

Król i królowa Afganistanu w Londynie

W dniu 13-go b. m. król i królowa Afganistanu przybędą do Anglji, aby złożyć wizytę królowi Jerzemu V-mu. Zostało ustalone, że na spotkanie wysokich gości wyjedzie z Londynu książę Walji, który powita ich imieniem króla w Dowrze.

Królewska para angielska będzie oczekiwać gości na stacji Victoria w Londynie, poczem razem z przybyłemi uda się do pałacu Buckingham. Wieczorem zostanie wydany na cześć gości wielki bankiet, na którym będą obecni wszyscy członkowie rodziny królewskiej i dyplomaci.

Katastorfa statku „Ksin-Ta-Ming"

W ostatnich dniach na rzece Sangtse zdarzyła się nowa straszna katastrofa. Statek chiński „Ksin-Ta-Ming", płynąc w nocy, zderzył się z japońskim parowcem „Atsuta-Maru", niedaleko miejscowości nadbrzeżnej Chinkiang. Kapitan „Atsuta-Maru" wstrzymał bieg swego statku. Było to jednakże zarządzeniem spóźnionem i dziób japońskiego parowca uderzył z rozpędem w bok „Hsin-Ta-Ming", przecinając go literalnie na dwoje poniżej waterlinji.

Pomimo tak strasznego uszkodzenia statek chiński jeszcze blisko godzinę całą pozostawał na powierzchni wody, ale 550 podróżnych z jego pokładu uległo panice pod wpływem tej katastrofy. Prawie wszyscy więc powskakiwali do wody, z której po usilnych poszukiwaniach udało się załodze „Atsuta-Maru" wyłowić 150. Reszta poszła na dno z wyczerpania i chłodu.

Z doświadczeń życiowych amerykańskiego filozofa

Jeżeli jestem smutny śpiewam. Wtedy inni razem ze mną są smutni.

Zawsze dobrze jest jeść w restauracjach z muzyką, a to z tego powodu, że nieraz muzyka pomaga zapominać o potrawach, a potrawy czasem pomagają zapominać o muzyce.

Mało jest namiętności ludzkiego serca, które tak wiele obiecują, a tak mało dotrzymują, jak zemsta.

Nie ma dobrej namiastki mądrości. Jeszcze dotad najlepsza rzecz, jaką wynaleziono, nazywa się milczenie.

Są dwie rzeczy na świecie, na które człowiek nigdy nie jest przygotowany: dwojaczki.

Różnica pomiędzy dowcipem a humorem jest ta, że dowcip zmusza nas do myślenia a humor do śmiania.

Jestem szczęśliwy, gdyż na tym świecie jest więcej urojonego niż rzeczywistego cierpienia.

EKRAN I SCENA

Nowe filmy

„POLONIA RESTITUTA"

„Polonia Restituta" to film ilustrujący dzieje walczącej, młodej, odradzającej się Polski. Wszystkie zdjęcia są autentyczne, i dzięki temu film ten staje się niejako hymnem dziejowym, narodowym dokumentem. Jego proste, mgliste zdjęcia są ścisłem poświadczeniem krwawej pracy polskiego żołnierza. Nerwowe, jak dni wojenne, obrazy — wielkie i mocne postacie — wywołują w widzach uczucie dumy narodowej. Jest w tym filmie jakaś potęga, która nam każe przeżywać najwspanialsze wzruszenia. Jest powaga śmierci, bohaterstwo i miłość ojczyzny. Każda scena — tchnie prawdą.

Nieustraszony operator — cichy bohater tego filmu, prowadzi nas pod najgorętszym ogniem i pokazuje czyn narodowy.

Wspaniałe zdjęcia planowe są tak szerokie perspektywicznie, że wprost nie chce się wierzyć, że nakręcano je wśród zgiełku wojennego.

Polonia Restituta nasuwa wiele refleksyj. Widzimy tam wypadki niedawno przez nas przeżywane, a jednak teraz dopiero, patrząc na ekran oceniamy ich wartość. Film ten daje porównanie niedawnej przeszłości z teraźniejszością, jest prawdziwym dowodem naszego odrodzenia. Zaciekawia on, wzrusza, pokazując wielkość fundamentu krwi, położonego pod gmach Polski. Niema w nim kłamstwa ani pozy — jest piękno i moc wzruszenia.

O takim filmie można powiedzieć, że nie tworzył go żaden autor, nie pracował nad nim reżyser, nie grali dlań aktorzy.

Jest unikatem wśród filmów — przytem unikatem naprawdę pięknym.

Sala grzmi od częstych oklasków — rzecz niebywała dotąd w naszych kinematografach.

Operatorzy zasłużyli sobie na najwyższe uznanie.

„CYRK" — CHARLIE CHAPLIN'A.

Charlie Chaplin w swym najnowszym filmie występuje jako aktor, autor i reżyser.

Jako aktor, stworzył postać niezwykłą. Jego samotny człowiek jest kreacją mistrzowską i danie opisu bogactwa jego gestów, nieskończonych grymasów i uśmiechów, jest wprost niemożliwem. Chaplin posiada talent bardzo rzadko spotykany, a mianowicie wymowę całego ciała. Jest to jedyny na świecie aktor, o którym można powiedzieć że umie płakać nogami, śmiać się rękami, rozmawiać zaś ruchliwym karkiem czy ramionami.

Głębokie znawstwo duszy widza — daje Chaplinowi ogromne możliwości. Dzisiaj humor jego jest już własnością wszystkich, jego nakaz śmiechu jest dla wszystkich jednako wo silny i bezwzględny. Niepowodzenie Chaplina, fatalny pech życiowy, naiwność jego zamierzeń i absurdalność idei — zjednały mu wielką miłość wśród widzów.

Przeważnie aktor otrzymuje poklask i uwielbienie, niekiedy sympatję — Chaplin jest kochany. Jego sukces to miłość tłumu. Są chwile, kiedy sala milczy — i w tem milczeniu wyczuwa się nieporozumienie między widzem a ekranem. Dzieje się to wtedy, kiedy Chaplin cierpi, bowiem efekty smutku wydobywa on tak subtelnie, tak niedostrzegalnie, że chwilami widz odczuwa tylko zdumienie, i cała sala waha się między śmiechem i łzami. Nie zdarza się to często, a po kilku jeszcze filmach zniknie zupełnie, bo, chcąc Chaplina zgłębić, trzeba się nauczyć nań patrzeć. Radość, jaką nam daje, jest prosta i zrozumiała, — smutek, jeszcze niezupełnie wydaje się jasnym.

Jako reżyser — Chaplin zwycięża prostotą, skromnym materjałem technicznym, bezpretensjonalnością. A przecież — w zupełnie prosty sposób potrafi dociągnąć siłę wyrazu do najwyższego stopnia, jak to widzimy w scenie, kiedy śmiesznie poprzebierani cyrkowcy ze smutkiem rozmawiają o swem niepowodzeniu.

Urok tego filmu, a raczej postaci Chapli na kryje się w jego romantyzmie, naiwności i donkiszoterji. Chaplin jest w myśli i czynie odwrotnością człowieka normalnego. Jego tragizm wywołuje huragany śmiechu, jego śmiech wyciska łzy, a całość pracy zasługuje na najwyższe uznanie. I nie można się dziwić istnej powodzi prac o Chaplinie. On jeden, być może, z całego rojnego królestwa filmu przejdzie do historji, służąc wcielenie typu Don Kichota XX wieku.

Partnerzy, milutka Merna, dobry dyrektor i linoskoczek stanowią sami w sobie tylko tło — są słabemi satelitami Chaplina. Technicznie film opracowany bardzo dobrze, świetne perspektywy i oświetlenie.

M. W.

NOWA SZTUKA W TEATRZE NARODOWYM

Teatr Narodowy zapowiada „Walkę", dramat pióra St. Krzywoszewskiego.

Kiedrzyński „Romansem florenckim", teraz Krzywoszewski „Walką" — jednem słowem, zaczynają nasi komedjopisarze dramatami zdobywać nowe laury.

„Walka" jest dramatem historycznym, z czasów powstania listopadowego. Główne role to. Mochnacki — Węgrzyn, Drucki-Lubecki — Zelwerowicz. Rolę jednej z bohaterek będzie odtwarzac Majdrowiczówna. Rzecz prosta — tłumy statystów, efekty, superscenv... ano! zobaczymy...

À LA HÜBNER

Podczas występów czeskiej artystki p. Hübner, partner jej, Jerzy Leszczyński, począł „dla kawału" polski tekst swej roli akcentować à la Hübner.

Mówią, że Hübnerowa żaliła się dyrekcji i groziła zerwaniem przedstawień, tembardziej, że „kawał" sympatycznego artysty przyjęła publiczność gorącemi oklaskami.

XYMENA REUTT - LEWICKA

KRÓLOWA.

Padają liście umarłe z drzew
i tak ich dużo, takie smutne one...
z umarłych liści splotą mi koronę,
zamek królewski, pogrzebowy śpiew.
Iść będę w płaszczu z ognistej purpury,
utkanym z ostatnich promieni zachodu,
zaklęte serce moje w płomyk lodu,
owinę w ciężkie, ołowiane chmury.
Iść będę — królowa bez królestwa swego,
ubrana w liście umarłe jesieni,
płaszcz mój purpurą ognistą się mieni,
a takie zimno — z serca lodowego.
Mgłami twarz swoją zakryję szaremi,
niech nikt nie widzi, że królowa płacze.
Królowa idzie w życie swe tułacze,
liśćmi jesieni strojna umarłemi.
Idzie wśród smutnych duchów korowodu,
z zakrytą mgłami żałobnemi twarzą,
królestwa złote daremnie się marzą...
Zaklęte ma serce w zimny płomyk lodu.
Królowa! Stepowych wiatrów zimny wiew
purpurę z niej zrywa i żałobne mgły,
również ostatnie o królestwach sny...
zawodzi zwycięski, pogrzebowy śpiew.

W BŁĘKITNE DALE IDĘ

W błękitne dale idę, w srebrną toń,
zstępuję w wieczną ciszę...
a tam na ziemi może kwietną błoń
wiosenny wiatr kołysze...
W gwiaździste blaski idę mlecznych dróg,
w podwoje Wszechistnienia,
a tam mi może szczęście ześle Bóg
i spełnią się marzenia...
I choć na ziemi teraz kwietną błoń
wiosenny wiatr kołysze,
już nie chcę szczęścia — w jasną idę toń,
zstępuję w wieczną ciszę.

MARZEC, MIESIĄCEM CIEKAWYCH ZJAWISK ASTRONOMICZNYCH

Planeta Jowisz widoczna jest jeszcze na początku miesiąca w zachodniej stronie nieba. Saturn świeci na wschodzie w drugiej połowie nocy.

Fazy księżyca: pełnia d. 6-go b. m.; ostatnia kwadra d. 14 b. m., nów d. 21 b. m. i pierwsza kwadra d. 28 b. m.

W marcu, na zachodzie, wieczorem, po zupełnem zapadnięciu nocy, przy sprzyjających warunkach atmosferycznych, można obserwować „zorzę zodjakalną" w postaci słabo świecącego stożka zwróconego podstawą ku słońcu, będącemu wówczas już pod poziomem.

Dnia 20 b. m., o godz. 22, równonoc wiosenna, początek wiosny astronomicznej. Dnia 23 — 26 b. m. widoczne światło popielate księżyca. Zjawisko to obserwować można w pierwszych dniach po nowiu, kiedy, prócz błyszczącego wązkiego sierpa księżyca, widzimy resztę całej jego tarczy, łagodnem „światłem popielatem" oświetloną.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

WP. Eugenjusz A. w Makowiskach. Korespondencja bardzo ciekawa, ale niestety— spóźniona. Prosimy o nadsyłanie wiadomości nie tylko z polityki, ale również ogólnych.

WP. Zdzisław Wr. w Częstochowie. Oczekujemy na zapowiedziane korespondencje, które z największą chęcią pomieścimy na łamach naszego pisma.

WP. Mieczysław Jaderny w Bieczu. Ustawę o widowiskach można sprowadzić z księgarni F. Hoesicka (Warszawa, ul. Senatorska).

WP. Stanisław Bol... Wiersz nie nadaje się do druku.

WP. Wincenty Kos... w m. Odpowiedź li stownie.

WP. M. Stawiniczówna w Równem. Artykuły z tej dziedziny będziemy umieszczać częściej. Jeden z nich znajdzie Pani w niniejszym numerze.

WP. Kul. S. w Kamionce. Za nadesłany materjał dziękujemy. Skorzystamy w najbliższym czasie. Co do drugiego pytania — jak wyżej.

ZADANIE KONIKOWE.

Kto pod kim dołki kopie, sam w nie wpada.

Trafne rozwiązania nadesłali: Stanisław Cierkosz z Wielunia, Edmund Lewandowski z Grudziądza, Janina Pieprzykówna z Grodziska Wlkp., M. Szmidt z Piotrkowa Tryb., Lucja Przybylówna z Poznania, Zygmunt Pachnik z Warszawy, Laskowski z Warszawy, Czesław Gołębiowski z Warszawy i Jaś Węgrzecki z Warszawy

Nagrody książkowe drogą losowania otrzymali: Janina Pieprzykówna z Grodziska i Jaś Węgrzecki z Warszawy.



ECHA PRZEDWYBORCZE

Mecz bokserski pomiędzy kolporterami „2" i „24"

KĄCIK ROZRYWEK

Od Redakcji: Ponieważ, jak przekonaliśmy się z nadesłanych rozwiązań, największem powodzeniem wśród Czytelników cieszą się zadania konikowe, będziemy zamieszczać je przeto częściej, przechodząc od łatwych do coraz trudniejszych.

ZADANIE KONIKOWE

NIE BO MI SZKA GO NI KO NIE DZE PO
SIĘ PISZ SĄ SĄDŹ NIU W

Z podanych powyżej sylab ułożyć przysłowie polskie, użyte po raz pierwszy w jednej z bajek Krasickiego.

ZADANIE

Pierwsze i ostatnie litery wyrazów o podanem niżej znaczeniu utworzą imię i nazwisko znanego męża polskiego, działającego w zeszłem stuleciu.

1) Pląsy
2) Wielki owoc
3) Okres 10-dniowy
4) Wyraz niemiecki na oznaczenie zastąpienia lepszego produktu na gorszy.. (Pisownia polska)
5) Dziecko wielkiego miasta
6) Stronnictwo żydowskie
7) Spółgłoska.

ROZWIĄZANIE ZADAŃ Z N-RU 9:

Rebusik

Podwale.

Bilet wizytowy

Pinetti.

TADEUSZ KUTZ

Jasnowidzenie

„Każdy z nas przynajmniej raz w życiu był jasnowidzącym", wyraził się jeden z niemieckich badaczy okkultyzmu Brandler-Pracht. Twierdzenie to na pierwszy rzut oka wydaje się przesadzonem, ale po bliższem rozpatrzeniu sprawy, nabierze pewnych cech prawdopodobieństwa. Poszukajmy w pamięci, a może uda się nam odnaleźć pewne fakty, których wytłumaczyć sobie w zwykły sposób niepodobna. Zdarza się bardzo często, że ludzie odczuwają jakieś dziwne wrażenie w chwili śmierci drogiej osoby, choćby ona była o setki mil odległa. Typowym przypadkiem takiego jasnowidzenia jest zdarzenie, o jakiem opowiada w swych pamiętnikach Aleksander Dumas.

Miał on wówczas sześć czy siedem lat. Pewnego dnia kuzynka przyszłego pisarza ułożyła go do snu około godz. 8 wieczorem. „Około północy — opowiada Dumas — obudziło nas silne uderzenie w drzwi. W świetle nocnej lampy ujrzałem moją kuzynkę, okropnie przerażoną, nie mogącą ze strachu przemówić ani słowa. Ponieważ były to wewnętrzne drzwi, nikt nie mógł w nie pukać. Ja, który dzisiaj, pisząc te słowa, doznaję dreszczów trwogi, wówczas nie doznawałem żadnego wzruszenia: spokojnie podniosłem się z łóżeczka i zwróciłem się ku drzwiom. — „Dokąd idziesz?" — zawołała kuzynka. — „Chcę otworzyć drzwi papie, oto stoi tam nie może wejść..." Kuzynka porwała mię jednak i przemocą zaniosła do łóżeczka. Okazało się później, że ojciec zmarł w chwili, gdy rozległo się owe pukanie w drzwi.

Innego rodzaju jasnowidzenia doświadczył raz słynny mistyk szwedzki Swedenborg. Było to w r. 1756. Obywatel z Göteborgu Wiljam de Castle zaprosił do siebie towarzystwo, złożone z 16 osób, pomiędzy któremi znajdował się Swedenborg. Około godz. 6 wiecz. Swedenborg opuścił towarzystwo, ale chwilę potem wrócił blady i wzruszonym głosem oznajmił, że w tej chwili sroży się w Stockholmie (oddalonym o 103 km.) straszny pożar, który zagraża jego domowi. Nazajutrz nadeszło potwierdzenie tej wiadomości. Ówczesny pożar zniszczył znaczną część miasta.

Z takim wypadkiem, jak wyżej opisany, spotykamy się znacznie częściej — i któżby przypuścił — u wróżbitów, będących w powszechnej pogardzie.

Znane jest np. każdemu wróżenie z wosku, lanego na powierzchnię wody. Zdziwią się pewno Czytelnicy, jeżeli powiem, że wróżenie takie może być zupełnie prawdopodobne i, że tutaj odgrywa rolę nie wosk, ale woda. Rzecz ta stanie się zrozumiałą, jeżeli uprzytomnimy sobie, że działa tu hypnoza, ów dziwny stan psychiczny, w którym wychodzą na jaw różne utajone zdolności duchowe. Otóż obrazy, zjawiające się na powierzchni wody, są to tylko urojone wizje, przeniesione z mózgu na wolę. Wskutek silnego wpatrywania się w wodę, eksperymentujący zapada w lekki sen hypnotyczny, który umożliwia działanie t. zw. trzeciego oka, czyli pewnej tkanki mózgowej, reagującej na podniety, niedostępne dla zmysłów. W ten sposób wzmocniony mózg odbiera wrażenia, dla których nie istnieje ani czas, ani przestrzeń i przenosi je na powierzchnię wody. Roztopiony wosk nie gra tutaj naturalnie żadnej roli.

Spróbuj — a może?

Odrębny rodzaj jasnowidzenia stanowi t. zw. psychometrja, która polega na wywoływaniu wizji rzeczy przeszłych przy pomocy przedmiotów, które mają jakąkolwiek styczność z wywołaną wizją. Np. okkultysta Phaneg, wziął w ręce zapieczętowane pudełko, nie wiedząc, co ono zawiera. Po chwili zaczął opisywać, że widzi olbrzymi cyrk, napełniony ludźmi. Na środku stał młodzieniec w białej narzutce; wtem wybiegł lew, rzucił się na nieszczęśliwego i rozerwał go na kawałki. Po otawrciu pudełka okazało się, że zawiera ono ząb lwa i kość ludzką, znalezioną w zwaliskach rzymskiego Koli - zeum.

Zjawisko to tłumaczą okkultyści w ten sposób, że każde zdarzenie odbija się na podobieństwo kliszy fotograficznej w świecie astralnym i — że wyćwiczony duchowy wzrok psychometry odszukuje wybrany obraz z pośród mnóstwa innych.

Kącik humoru

NIEBEZPIECZNE INICJAŁY

Pewien nuworysz, Żyd, każe sobie budować pałac. Gdy już wszystko gotowe, zwraca mu architekt uwagę, że dobrzeby było nad główną bramą, w hallu, nad schodami i nad wejściem do sal przyjęć, umieścić herb w płaskorzeźbie.

— Kiedy ja nie mam jeszcze herbu — powiada właściciel.

— No, to nic nie szkodzi, można też umieścić inicjały.

— Na miłość boską — wykrzykuje Żyd — ja się nazywam Walter Cohn, przez C pisane. (WC).

MALARZ W KŁOPOCIE.

MALARZ (na wsi) — Zapytaj mały gospodarza czy mogę wymalować waszą krowę?

CHŁOPIEC (wraca po chwili) — Gospodarz mówi, że jest już od sześciu lat czarna. to lepiej niech zostanie taka już nadal.

SKUTKI NIEPOGODY

— Ach, taka straszna burza i ulewa, a mój Kostek wyszedł właśnie z domu

— Nie lękaj się, napewno schroni się do jakiejś knajpki!

— Ależ ja się tego właśnie obawiam.

ZAKOCHANY

Narzeczona: — Czy też ty czasem myślisz o mnie?

On: — Przez cały dzień. Odkąd zaś jesteśmy zaręczeni, każę się budzić o godzinę wcześniej, by dłużej myśleć o tobie, Lu najdroższa!

NIC PODOBNEGO

— Nędzniku! Teraz widzę wyraźnie, że ożeniłeś się ze mną tylko dlatego, że miałam pieniądze.

— Nic podobnego. Ożeniłem się z tobą tylko dlatego, że sam pieniędzy nie miałem

PRAWDZIWA MIŁOŚĆ

Narzeczona maszynisty kolejowego:

— Czy wciąż jeszcze myślisz o mnie podczas tych długich jazd w nocy?

— Czy myślę? Co za pytanie. Dwa razy z tego powodu wykoleiłem pociąg.

Słodki mój, kocham cię.



Tatry szczycą się jeszcze piękną, srebrzystą powłoką śniegową.

SPRZECZKA MAŁŻEŃSKA

Codzienna scena. Pan Jan i jego młoda żona kończą poranną kłótnię:

— O, jakbym chciała już nie żyć! — woła, szlochając, żona.

— I ja też — zawodzi mąż.

— Jeżeli tak, to cofam moje życzenie — krzyczy żona i kłótnia rozpoczyna się na nowo.

W PRALNI

Oburzona klijentka: — Patrzcie, coście zrobili?

Właściciel: — Nigdzie pani lepiej koronek nie upiorą!

Klijentka: — Koronek?.. To było prześcieradło...

W SĄDZIE

Sędzia: — Za policzek zapłaci pan 10 zł do kasy ubogich.

Skarżący: — Co, do kasy ubogich? Czy kasa ubogich dostała policzek, czy ja?

POPRAWIŁ SIĘ

Sędzia: — Czy był pan już kiedy karany, panie Pomeranc?

Oskarżony: — Tak, przed dziesięcioma laty, za kąpiel w zakazanem miejscu.

Sędzia: — A od tego czasu?

Oskarżony: — Od tego czasu już się nigdy nie kąpałem. panie sędzio.



Ilustracja powyższa przedstawia jednego z książąt francuskich z czasów średniowiecza Tło obrazu stanowią mury i bastjon potężnego zamczyska feodalnego

EPOKA
najpoczytniejszy dziennik polityczny
ADRES: BODUENA 2

POPIERAJCIE
LIGĘ MORSKĄ
I
RZECZNĄ

REDAKTOR: A. ZABĘSKI, WYDAWCA; ZA SP. WYDAWNICZĄ „NOWOŚCI", R. A. HOFFMANN.
Drukarnia, Wł Łazarskiego w Warszawie Złota 7/9 tel.: 34-47 136-91